Na str. 2 publikujemy Uchwałę ZG ZMP w sprawie polepszenia pracy organizacji szkolnych

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 22 listopada 1951 r. Nr 278 (486) B Cena 15 gr

Prezydent RP odznaczył przodujących chłopów woj. bydgoskiego

Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, postanowieniem z dnia 19 listopada 1951 r., odznaczył za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego następujących chłopów pracujących woj. bydgoskiego:

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Gołębiowski Bronisław — sołtys gr. Balin, gm. Orzechy, pow. Rypin, Łopian Krystyna — gr. Jankowice, gm. Lasin, pow. Grudziądz, Skrzyszewer Jan — przew. Spółdz. Produkcyjnej w Manieczkach, gm. Piaski, pow. Włocławek, gr. i gm. Chrostkowo, pow. Rypin, Wiśniewski Stefan — przew. Spółdz. Produkcyjnej w Lipienku, gm. Lisewo, pow. Chełmno, Włoch Antoni — sołtys gr. Brzeźnica, gm. Lniano, pow. Świecie.

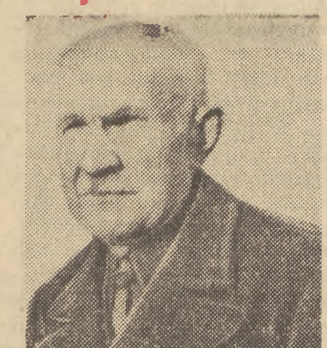
SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Baranowski Tomasz — sołtys gr. Łąki Wielkie, gm. Pyszkowo, pow. Włocławek, Daczkowski Tadeusz — gr. Konecewo, gm. Bobrowniki, pow. Lipno, Drzymalski Bernard — sołtys gr. Wądrzno, gm. Lasin, pow. Grudziądz, Dzieliński Stanisław — gr. Mełnno, gm. i pow. Brodnica, Janikowski Dominik — sołtys gr. Małe Gliśno, gm. Brusy, pow. Chojnice, Komorowski Władysław — gr. Rozankowo, gm. Lulkowo, pow. Toruń, Kozłowski Wojciech — sołtys gr. Zieleńsk, gm. Osięciny, pow. Aleksandrów Kujawski, Kujanek Michał — gr. Magdalenka, gm. Dobre, pow. Bydgoszcz, Kulgowski Stanisław — gr. Przybranowo, gm. Służewo, pow. Aleksandrów Kujawski, Lewiński Józef — sołtys gr. Kosobudy, gm. Brusy, pow. Chojnice, Nagoliński Jan — przew. Spółdz. Produkcyjnej w Pieclewie, gm. Trzemeszno, pow. Mogilno, Nalezyty Andrzej — przew. Spółdz. Produkcyjnej w Karnowie, gm. Nakło n/N, pow. Wyrzysk, Nowak Anna — gr. Ręgowo, gm. Legbąd, pow. Tuchola, Orlikowski Józef — sołtys gr. Sokole Kuźnica, gm. Koronowo, pow. Bydgoszcz, Rataj Edmund — sołtys gr. Osiek Wielki, pow. Inowrocław, Szulc Mieczysław — gr. Paulina, gm. Sępopol, pow. Szubin, Warnel Jan — sołtys gr. Maciejewo, gm. Nowogród, pow. Lipno, Wierzchowski Stanisław — gr. Si[illegible], Be[illegible], gm. [illegible], pow. [illegible], Faczałusiak Andrzej — gr. Przedbojewice, gm. Wielowieś, pow. Sępólno, Jabłkowski Władysław — gr. Ogorzeliny, pow. Chojnice, Jesionowski Józef — gr. Turowo, gm. Piaski, pow. Włocławek, Kowalik Jan — gr. Zieleń, gm. Kowalewo, Wieś, pow. Wąbrzeźno, Kraszkiewicz Franciszek — gr. Niemcz, gm. Osielsko, pow. Bydgoszcz, Kujawa Antoni — sołtys gr. Gruczno, pow. Świecie, Leszczyński Wacław — gr. Piorkowo, gm. Radomin, pow. Rypin, Lisiecki Stanisław — gr. Cierpice, gm. Chełmno, pow. Szubin, Malecki Józef — sołtys gr. Zygmuntowo, gm. Potkowo, pow. Aleksandrów Kujawski, Mochelewski Jan — sołtys gr. Kunowo, gm. Mogilno, Paczkowski Mieczysław — gr. Ostrowo, gm. Pliszńca, pow. Wąbrzeźno, Popławski Julian — gr. Żdbowiec, gm. Czernikowo, pow. Lipno, Smoleń Andrzej — gr. Grzymna, pow. Wyrzysk, Tolbert Stanisław — gr. Somin, gm. Kikół, pow. Lipno, Walczak Jan — sołtys gr. Wierzbiczany, gm. Rogowo, pow. Żnin, Wochna Jan — sołtys gr. Brzeźniki, gm. Radziejów, pow. Aleksandrów Kujawski, Wojciechowski Tadeusz — gr. Bukowiec, gm. Dąbrowa Chełmińska, pow. Chełmno.

BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Baranowski Marian — sołtys gr. Sikorowo, gm. i pow. Inowrocław, Bereda Stanisław — gr. Mała Klonia, gm. Gostycyn, pow. Tuchola.

Przodujący ludzie wsi opolskiej



74-letni sołtys gromady Klucze, w pow. Strzelce Opolskie, ob. JAN BANERT, ma ponad 2 hektary ziemi, na której gospodaruje wraz ze swą córką — Jadwigą. Zboże sprzedał on dwa razy więcej niż przewidywał plan. Wykonał także jesienny plan odstawy ziemniaków oraz uregulował wszystkie należności finansowe tj. podatki i Pożyczkę Narodową.

Jana Banerta znają i szanują mieszkańcy całej gminy. Jest on najstarszym sołtysem w powiecie — pełni swe obowiązki od kwietnia 1945 roku. W ub. roku Jan Banert odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za to, że kierowana przez niego gromada pierwsza w Polsce wykonała plan skupu zboża, a nawet go przekroczyła, odstawiając zamiast 35 — 49 ton zboża.

W tym roku gromada Klucze także przoduje, jak to gminie i powiecie strzeleckim, który w najbliższych dniach przekroczy 90 proc. planu skupu zboża i zostanie zwolniony od miarek i odsypów.

Jan Banert, który przed wyzwoleniem Opolszczyzny był aktywnym działaczem Związku Polaków, tak mówi o swej pracy: „Walczę o podniesienie plonów, o terminowe wykonanie planów, bo wiem, że w ten sposób służę Ludowej Ojczyźnie".

*



Na 3,5 ha ziemi KLARY SOCHA, w grom. Klucze, gospodaruje jej syn — 21-letni PAWEŁ.

W tej przodującej gromadzie ob. Socha jest jednym z tych, którzy pierwsi uregulowali swe zobowiązania wobec Państwa.

Zboże sprzedał on Państwu 31 kwietnia, tj. o 300 kg więcej niż przewidywał plan.

Przekroczył także plan odstawy ziemniaków, sprzedając ich na punkcie skupu 13,5 kwintala. Podatki ob. Socha zapłacił już wszystkie, uregulował także II ratę Pożyczki Narodowej — 230 złotych.

W ramach kontraktacji ob. Socha odstawił tego roku 5 tuczników. Na pierwszy kwartał przyszłego roku zakontraktował on 2 tuczniki. K. B.

Drogowskazem są nam Twoje słowa...

List uczestników Krajowej Narady Aktywu Szkolnego ZMP do Prezydenta Rzeczypospolitej tow. Bolesława Bieruta

W drugim dniu obrad Krajowej Narady Aktywu Szkolnego ZMP uczestnicy Narady uchwalili jednogłośnie następujący tekst listu do Prezydenta Rzeczypospolitej:

Do

Prezydenta Rzeczypospolitej

w Warszawie

DROGI TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Władza Ludowa stwarzają w naszej Ojczyźnie coraz to lepsze warunki dla rozwoju młodego pokolenia.

W szkole Polski Ludowej zdobywamy wszystkie zawody i umiejętności — potrzebne krajowi budującemu socjalizm.

W codziennej nauce i pracy drogowskazem są nam Twoje słowa wskazujące, abyśmy wyrastali na „światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa..."

Rozumiemy, że wytrwałym i upartym zdobywaniem wiedzy przybliżamy szczęśliwe jutro naszego narodu. Będziemy budzili wśród młodzieży zamiłowanie do nauki, która pomnaża siły społeczeństwa, daje mu jasne spojrzenie na świat, obala przesądy i pozwala zmieniać oblicze ziemi ku pożytkowi i szczęściu człowieka.

Będziemy rozwijać w szkolnych organizacjach ZMP i wśród młodzieży miłość do naszej Ojczyzny na bohaterskich przykładach najlepszych jej synów, którzy życie swe poświęcili walce o wolność i postęp w naszej Ojczyźnie i w innych krajach świata.

Będziemy uczyć się u bohaterów klasy robotniczej, przodowników pracy, racjonalizatorów — ofiarności w wypełnianiu obowiązków, hartu w przezwyciężaniu trudności i odpowiedzialności za wykonanie zadań.

Będziemy ulepszać swoją pracę, aby zwiększyć nasz wkład w wychowanie nowego pokolenia Polaków - budowniczych i obywateli socjalistycznej Ojczyzny.

Umacniać i rozwijać będziemy wśród całej młodzieży polskiej najszlachetniejsze zalety charakteru — siłną wolę, odwagę, prawdomówność, ofiarność, patriotyzm i poczucie godności narodowej.

Będziemy otaczać szacunkiem pełną poświęcenia pracę naszego nauczycielstwa, walczyć o honor szkoły, przestrzegać dyscypliny szkolnej.

Będziemy pogłębiać w młodzieży uczucia gorącej solidarności z wszystkimi ludami świata walczącymi o pokój i sprawiedliwość, a zwłaszcza z bohaterskim narodem Związku Radzieckiego, z wspaniałą młodzieżą radziecką, która jest naszym wzorem.

Natchniemy naszą młodzież nienawiścią do podżegaczy wojennych, do zdrajców narodu i ich agentur w kraju. Nauczymy się i nauczymy młodzież lepiej wykrywać wroga, lepiej z nim walczyć, podnosząc gotowość do obrony naszej Ojczyzny przed jego zakusami.

Przesyłamy Ci, Drogi Towarzyszu Prezydencie nasze najgorętsze, bojowe pozdrowienia.

Uczestnicy
Krajowej Narady Aktywu Szkolnego ZMP

Załoga kopalni „Piast-Ziemowit" jako druga w przemyśle węglowym wykonała roczny plan wydobycia

W dniu 20 listopada br. załoga kopalni „Piast-Ziemowit" jako druga spośród kopalń węgla kamiennego, zameldowała Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz ministrowi górnictwa o wykonaniu rocznego planu wydobycia i zrealizowaniu zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Sukces swój załoga kopalni „Piast - Ziemowit" osiągnęła dzięki stale rozwijającemu się się współzawodnictwu, szczególnie zaś dzięki podejmowaniu przez licznych przodowników współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie"

Na czoło współzawodniczących wysunęli się w bieżącym miesiącu rębacz chodnikowo - ścianowy Franciszek **Szypuła**, wyrabiający 178.4 proc normy chodnikowcy Jan **Kita** — 164.3 proc. Franciszek **Sitko** — 162.3 proc i wielu innych obok dzielnych chodnikowców wyróżnili się filarowcy — Franciszek **Pieczka** Franciszek **Hanik** i Walenty **Sobota**, uzyskujący przeciętnie 150 proc normy

Uroczysty moment wydobycia przez zespół Karola Węgrzynka ostatniego wózka węgla brakującego do rocznego planu górnicy kopalni „Piast-Ziemowit" uczcili zobowiązaniem oddania gospodarce państwowej do końca bieżącego roku jeszcze tysiący ton węgla ponad plan.

*

Huta „Sosnowiec" wraz z oddziałem „Katarzyna" wykonała na 51 dni przed terminem — plan wartościowy drugiego roku sześciolatki

Wśród wyróżniających się członków załogi trzeba wymienić drugą zmianę wytapiacza **Putka** przy wielkim piecu, która zobowiązała się wykonać w trzecim kwartale 135 ton surówki ponad plan, a wykonała 211.6 tony. **J. Wylon** ze swoją 4-osobową brygadą wykonał w trzecim kwartale średnio 175,6 procent normy. w odlewni formierz **B. Baran** wykonał przeciętnie w trzecim kwartale 247 proc. normy, rdzeniarze **Z. Jedynak** — 226.6 proc. i **L. Szwank** 214 proc. normy.

„Jeszcze rok temu — powiada pierwszy wytapiacz **J Wawrzyn — piec wytrzymywał 70 — 75 wytopów A obecnie rekord nasz wyniósł już 118 wytopów.**

Zmniejszy'iśmy średni czas wytopu z około 6 godzin do 4 i pół — 5 godzin".

Do końca roku huta da Państwu ponadplanową produkcję wartości wielu milionów złotych.

Również załoga huty „Małapanew" w Ozimku zameldowała o wykonaniu rocznego planu wartościowego. W depeszy przesłanej na ręce Ministra Przemysłu Ciężkiego J **Tokarskiego** robotnicy przyrzekają dać do końca roku **ponadplanową produkcję wartości 11,7 miliona złotych.**

W Czynie Październikowym załoga uzyskiwała nieosiągane dotychczas wyniki. Młodzieżowa brygada formierzy J. **Matei** mimo skomplikowanej pracy osiągnęła 214 procent normy. Ich towarzysze z brygady St. **Grabowskiego** podnieśli wykonanie norm do 230 procent. Brygada wytapiaczy T. **Koja** znacznie przedłużyła żywotność pieca martenowskiego.

Zwycięstwo w ambitnej walce o przedterminowe wykonanie rocznego planu, to przede wszystkim stosowanie nowoczesnych procesów technologicznych, umożliwiających obok przyspieszenia produkcji, znaczne jej potanienie przy podwyższaniu jakości odlewów.

Koreańska Armia Ludowa zdobyła 8 ważnych wzgórz

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 20 listopada w **Phenianie** podaje:

Oddziały koreańskiej armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadzą na wszystkich frontach zaciekłe walki z interwentami amerykańsko - angielskimi i armią lisynmanowską, zadając im ciężkie straty

Na froncie wschodnim na północny zachód od Kansonu jednostki armii ludowej w ciągu ostatnich kilku dni po odparciu ataków nieprzyjaciela zdobyły 8 ważnych wzgórz.

Na północ od **Jangu** oddziały VII dywizji amerykańskiej i III dywizji lisynmanowskiej atakowały przy poparciu artylerii i kilkudziesięciu czołgów jednostki armii ludowej, lecz zostały odparte ponosząc straty.

Radziecki przemysł maszyn ciężkich wykonał przedterminowo roczny plan dostaw dla wielkich budowli komunizmu

Wiceminister radzieckiego przemysłu budowy maszyn ciężkich — **Jakowlew**, udzielił wywiadu przedstawicielowi TASS, w którym stwierdził m. in., że **zakłady tego resortu przedterminowo wykonały roczny plan dostaw urządzeń technicznych dla wielkich budowli komunizmu.**

Załoga Uralskich Zakładów Budowy Maszyn w Swierdłowsku — **„Uralmaszzawod"** dostaczyła na teren budowy Kanału Wołga - Don i Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej kilkadziesiąt koparek elektrycznych o **pojemności czerpaka 3 metrów sześciennych. Wydajność każdej koparki wynosi 150 metrów sześciennych w ciągu godziny. 100 takich maszyn zastępuje pracę 130.000 robotników.** Na trasie Kanału Wołga - Don pracują również ultrapotężne koparki kroczące, wyprodukowane przez robotników tych zakładów. Dla przetransportowania koparek na teren budowli użyto kilku transportów kolejowych, składających się z kilkudziesięciu wagonów. W czerpaku koparki kroczącej może z łatwością zmieścić się samochód osobowy. Agregat ten zastępuje pracę około 10.000 robotników.

Poważne sukcesy produkcyjne osiągnęła również załoga Leningradzkich Zakładów Metalurgicznych im. **Stalina.** Załoga tych zakładów przedterminowo wykonała niezwykle ważne zamówienie dla Cimliańskiej Elektrowni Wodnej, dostarczając 3 turbiny elektryczne. Obecnie agregaty te znajdują się w stadium montażu.

Kolejarze radzieccy piszą do kolejarzy polskich

Kolejarze wrocławscy nawiązali korespondencję z kolejarzami radzieckimi węzła Tuła i ostatnio otrzymali od nich odpowiedź na swój list. List kolejarzy radzieckich został odczytany dnia 19 bm. podczas zebrania załogi stacji Wrocław.

„Cieszą nas sukcesy i osiągnięcia w pracy Waszego zespołu — oświadczają kolejarze Tuły. Cieszy nas Wasza ofiarna praca dla sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie i rozkwitu Waszej Ojczyzny pod przewodnictwem Waszego Rządu Ludowego i Waszej Partii Robotniczej.

Kolejarze radzieccy wraz z całym narodem radzieckim, pod kierownictwem Wielkiej Partii **LENINA - STALINA**, pomyślnie kroczą do komunizmu. Na przekór anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym Związek Radziecki prowadzi pokojową politykę i wznosi wielkie budowle komunizmu".

„Mocno ściskamy Wasze dłonie — kończą list kolejarze radzieccy — i **wyrażamy przekonanie, że kolejarze polscy, kierowani przez swą partię i rząd ludowy, w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, nadal będą nieustępliwie walczyli o nowe sukcesy w pracy zawodowej w walce o pokój i o całkowite zwycięstwo socjalizmu w swoim kraju".**

Na rok przed ustalonym terminem rozpoczęła pierwszą kampanię nowowybudowana cukrownia „Sokołów"

W dniu 20 bm. na rok przed ustalonym terminem rozpoczęła swą pierwszą kampanię jedna z najnowocześniejszych, nowowybudowana cukrownia „Sokołów" w Sokołowie Podlaskim.

Setki młodzieży chłopskiej z nieuprzemysłowionego dotychczas powiatu sokołowskiego znalazło w nowej cukrowni pracę. Tysiące rolników, dzięki uruchomieniu nowego zakładu podwyższą rentowność swych gospodarstw.

Na uroczystość otwarcia przybyli: kierownik Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego — **Hoffmann**, wiceminister Przemysłu Rolnego i Spożywczego — **Krzyżanowski**, dyr nacz. CZP Cukrowniczego — **Sobieszak** oraz przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Zarządu Głównego ZZ Pracowników Przemysłu Spożywczego.

Po przemówieniu przewodniczącego rady zakładowej — **Macugi** i dyrektora naczelnego cukrowni — **Grzybowskiego**, na trybunie staje min **Hoffmann** który w imieniu Rządu dziękuje serdecznie załodze za jej trud, włożony w przedterminowe uruchomienie cukrowni — za jej bohaterstwo i ofiarność

Uruchomienie „Sokołowa" w ogromnym stopniu wpłynie na podniesienie upraw rolnych a co za tym idzie, na znaczne podwyższenie rentowności okolicznych gospodarstw chłopskich i spółdzielni produkcyjnych Ten wzrost i podniesienie stopy życiowej mało- i średniorolnych chłopów pociągnie za sobą podwyższenie ogólnego poziomu kulturalnego ludności wiejskiej. Na tym właśnie polega wysoka wartość, nie wymierzona w złotych, trudu i pracy budowniczych „Sokołowa".

Uczestnicy uroczystości długo i serdecznie oklaskują czołowych budowniczych „Sokołowa", którzy otrzymują z rąk ministra Hoffmana Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi oraz odznaki przodownika pracy Kilkudziesięciu przodujących robotników otrzymuje prócz tego wysokie premie pieniężne.

Serdeczne powitanie zespołu artystycznego młodzieży chińskiej w Katowicach

(Kor. wł.) 19 bm. w hotelu „Monopol" w Katowicach odbyło się uroczyste powitanie przybyłego z Węgierskiej Republiki Ludowej, młodzieżowego zespołu Chińskiej Republiki Ludowej.

Do zebranych przemówił w imieniu społeczeństwa śląskiego ob. **Krużel** przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Kierownik zespołu chińskiego **Czou Wy-si** podziękował za gorące przyjęcie i wyraził nadzieję, że pobyt zespołu w Polsce przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między narodem chińskim i polskim i wzmocni front obozu pokoju, na czele którego stoi Wielki **STALIN.**

Młodzież harcerska i ZMP-owska obdarowała kwiatami młodzież chińską, która z kolei ofiarowała odznaki z podobizną Mao Tse-tunga.

216 osobowy zespół artystyczny młodzieży Chińskiej Republiki Ludowej da na Śląsku szereg przedstawień operowych, chóralnych, tanecznych, orkiestralnych i cyrkowych.

K. T.

Już 108 powiatów przekroczyło 75 proc. rocznego planu dostaw zboża

Młodzi gospodarze ZMP-owcy z nadwyżką wykonują zobowiązania

(Obsługa własna)

W dniu 19 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: szczecinskiego, łodzkiego, olsztyńskiego i koszalinskiego.

Dalszych 10 powiatów przekroczyło granicę 75% wykonania rocznego planu skupu zboża. Są to powiaty: Kamień — 75,2% i Choszczno — 75,1% w woj. szczecińskim, Lubaczów — 75,8% i Sanok — 75,3% w woj. rzeszowskim, Środa Śląska — 75.6% i Oława — 77,4% w woj. wrocławskim, Miechów w woj. krakowskim — 75,7%, Skwierzyna w woj. zielonogórskim — 75,5%, Radomsko w woj. łódzkim — 76,1% i Biłgoraj w woj. lubelskim — 75,2%.

Łącznie z wymienionymi powiatami, ogólna liczba powiatów, które przekroczyły granicę 75% rocznego planu dostaw zboża, wynosi dotąd 108.

W dniu 19 bm. trzy dalsze powiaty przekroczyły granicę 90% rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z odsypów i miarek. Są to powiaty: Kluczbork w woj. opolskim, Szczecin w woj. szczecińskim i Opoczno w woj. kieleckim.

Ogółem więc liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek, wynosi obecnie 42.

W powiecie **limanowskim**, woj. krakowskie ZMP-owcy-agitatorzy osiągają poważne rezultaty w pracy agitacyjno-uświadamiającej

ZMP-owcy z koła gromadzkiego w **Jodłowniku** chodzą od domu do domu, rozmawiają z chłopami W wyniku rozmów **chłopi zakontraktowali dodatkowo 18 tuczników na 1952 r.**

Pracę agitacyjno - uświadamiającą prowadzą również ZMP-owcy i młodzież z gromady **Suchnice**, gm **Woźniki** pow **Piotrków**, woj łódzkie, gdzie wyróżnił się kol **Bilin**, który zaagitował i uświadomił wielu chłopów, wyjaśniwszy im dekrety Władzy Ludowej o skupie i kontraktacji. Praca Bilinia i jego kolegów przyczyniła się do tego, że gromada wykonała swoje zobowiązania w 100 proc

TAM, GDZIE PRACOWAŁA GRUPA AGITACYJNA

Gmina **Kozłów** w woj. krakowskim wykonała plany skupu i kontraktacji w 98 proc. Do wykonania tego planu przyczyniła się praca **wędrownej grupy agitacyjnej z Technikum Finansowego w Miechowie** Grupa ta zorganizowała szereg wieczornic i dyskusji z gospodarzami na temat skupu zboża, ziemniaków, kontraktacji i spłaty należności pieniężnych państwu.

W gminie **Łędzno**, pow. **Piotrków** ZMP-owcy zorganizowali pięć „wieczorów pytań i odpowiedzi" Wieczory te cieszyły się wielką popularnością nie tylko wśród młodzieży, ale także wśród starszych.

ŻOŁNIERZE POMAGAJĄ W PRACY AGITACYJNEJ

W gminie **Jangrot**, pow **Olkusz** kol. kol. kpr. **Jan Kowal** i st. strz. **Stanisław Kus**, którzy przebywają w tej gminie na urlopach, po przeprowadzonych rozmowach z chłopami z gromady **Chrząstowice** pomogli im zorganizować zbiorową odstawę zboża

Odstawa ta zapoczątkowała wzmożenie tempa dostaw w całym powiecie, gdzie dotychczas wykonano plan w 89 proc.

W gminie **Dłużec** urlopowani żołnierze — **Marian Kupas** i **Stanisław Żabczyński** pomagają ZMP-owskim agitatorom w przeprowadzaniu akcji uświadamiającej.

Państwo Ludowe karze opornych kułaków

Do niesprzedawania zboża Państwu i wstrzymania się od kontraktacji trzody namawiał chłopów Woli Branickiej w pow. Brzeziny kułak Jan Karolak, który jednocześnie złośliwie uchylał się od dostawy wyznaczonych mu 30 q żboża i 22 q ziemniaków. Jak stwierdzili chłopi z Woli Branickiej, Karolak od dawna uchylał się od wykonania obowiązków wobec Państwa. Kułak ten skazany został na **2 lata więzienia.**

Sąd Powiatowy w Kościerzynie wymierzył karę 2 lat więzienia opornemu kułakowi F. Podjadskiemu, właścicielowi gospodarstwa o powierzchni 41 ha we wsi Lipy **Podjadski nie dostarczył ani jednego kilograma zboża i ziemniaków oraz nie wpłacił FOR-u i reszty podatku**, a jednocześnie podburzał sąsiadów, do niewypełniania obowiązków obywatelskich.

Kułak Czesław Wojdyło z Witoldowa w pow. włocławskim skazany został na **2,5 roku więzienia** za świadome dostarczenie do magazynu spółdzielczego pszenicy zarażonej wołkiem zbożowym.



Powiat radzymiński jako pierwszy w woj. warszawskim, za wykonanie planu skupu zboża, został zwolniony z miarek i odsypów. W związku z tym P. R. N. z Radzymina odbyła w Tłuszczu pod Warszawą uroczystą sesję wyjazdową, celem omówienia akcji skupu zboża i zmobilizowania chłopów do dalszego terminowego wypełniania obowiązków wobec państwa.

Na zdjęciu: Fragment prezydium sesji. Od lewej: małorolni chłopi — Zofia Perzanowska, Jan Sabała i Wacław Płoszaj z gminy Międzyleś, odznaczeni Srebrnymi Krzyżami Zasługi, za wzorowe wykonywanie obowiązków wobec Państwa Ludowego. CAF — fot. Dąbrowiecki

---

Nowa radziecka metoda nawadniania pól

W ZSRR, w szczególności w południowych obwodach Ukrainy przeprowadzono z doskonałymi wynikami doświadczenia nad możliwościami zastosowania nowej, podziemnej metody nawadniania pól.

Przez zastosowanie nowej metody, polegającej na ułożeniu pod powierzchnią ziemi rur z wypalanej gliny z licznymi otworami, staje się rzeczą zbędną przekopywanie kanałów nawadniających. Ponadto dzięki podziemnemu nawadnianiu, gleba nasycona zostaje wilgocią bardziej równomiernie, woda dociera bezpośrednio do korzeni roślin uprawnych. **W wyniku zastosowania nowej metody zbiory takich kultur jak bawełna, pszenica i jarzyn wzrastają od 20 do 30 proc.**

Uchwała Zarządu Głównego ZMP
w sprawie polepszenia pracy organizacji szkolnych

Szkoła odgrywa wielką rolę w przygotowaniu młodego pokolenia do trudnych zadań budownictwa socjalizmu, w kształceniu i wychowywaniu młodzieży. Związek Młodzieży Polskiej winien pomagać szkole i nauczycielstwu w wykonywaniu ich odpowiedzialnych obowiązków.

Oblicze nowej polskiej szkoły kształtuje się w walce z przeżytkami szkoły burżuazyjnej. Dokonały się i dokonują nadal zasadnicze przemiany w programach i metodach nauczania, w kadrze nauczycielskiej, w stosunkach między nauczycielstwem i młodzieżą oraz w stosunku młodzieży do nauki.

W przemianach tych brały udział organizacje ZMP, które w większości zrozumiały, że troska o postępy młodzieży w nauce — to ich podstawowe zadanie.

Organizacje szkolne okrzepły, polepszyły swój skład socjalny i oczyszczają się z elementów dwulicowych i karierowiczowskich. Organizacje zetempowskie podniosły swą rolę i stają się poważną siłą na terenie szkoły a działalność ich jest nieodłączną częścią całej pracy w szkole.

Wyrasta nowy, oddany sprawie i coraz to bardziej dojrzały aktyw ZMP-owski w szkołach. Wzmogło się jego poczucie odpowiedzialności i wzrosła czujność, potrafi on już lepiej dostrzec i demaskować robotę wroga.

Obok tych osiągnięć, w pracy szkolnych organizacji ZMP istnieją jednak dotkliwe niedomagania i braki.

Największym z tych niedomagań jest słabość pracy polityczno-wychowawczej. Większość szkolnych zarządów ZMP prowadzi ją w sposób bardzo powierzchowny.

W okresie trudności gospodarczych, kiedy ożywiła się działalność wrogich elementów, wiele organizacji szkolnych ZMP wykazało brak bojowego ducha. Nierzadko część ich członków cofa się przed naciskiem wroga, a niektórzy ulegają nawet jego wpływom.

Organizacje ZMP nie potrafią skutecznie zwalczać objawów demoralizacji wśród pewnej części młodzieży szkolnej, a często przyjmują bierną postawę wobec wypadków chuligaństwa, pijaństwa i zepsucia.

W wielu szkołach panoszy się sekciarstwo, zarozumiałość i pycha kierowniczego aktywu ZMP-owskiego, zwłaszcza wobec niezorganizowanej w ZMP młodzieży. Jest ona lekceważona, odpychana na bok i nieraz widzi w Zarządzie ZMP tylko biurokratyczną „władzę", której się boi, ale do której nie ma zaufania.

Organizacje szkolne ZMP za słabo współpracują z nauczycielstwem, nie radzą się nauczycieli i dyrektorów. W niektórych wypadkach zarozumiałość kierowniczego aktywu dochodzi do tego, że próbuje on nawet komenderować nauczycielami i podrywa ich autorytet z wielką szkodą dla pracy szkoły.

Większa część organizacji szkolnych nie przestrzega zasad demokracji wewnętrznej, od której zależy siła Związku. Często niewielka grupa aktywu narzuca swą wolę całej organizacji szkolnej, nie licząc się z opinią członków. Nierzadko za śmiałą krytykę stosuje się kary i represje.

Na zebraniach kół ZMP-owskich panuje przeważnie nuda i ospałość, ograniczają się one najczęściej do wysłuchiwania tasiemcowych, nieciekawych i przepełnionych frazesami referatów.

Poważną winę za zły stan pracy ZMP-owskiej w szkołach ponoszą instancje ZMP, które nie doceniały ważności pracy wśród młodzieży szkolnej, słabo kierowały zarządami szkolnymi i niedostatecznie im pomagały.

Aby sprostać nowym, trudnym zadaniom stawianym przed młodzieżą i Związkiem Młodzieży Polskiej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, konieczne jest szybkie usunięcie braków i niedociągnięć oraz gruntowne polepszenie pracy organizacji szkolnych ZMP.

Zarząd Główny ZMP poleca:

I. TROSZCZYĆ SIĘ O ZDOBYCIE PRZEZ MŁODZIEŻ GRUNTOWNEJ WIEDZY I OPANOWANIE TECHNIKI

1 Mobilizacja całej młodzieży szkolnej do nauki — to podstawowy obowiązek szkolnych organizacji ZMP, a ich zadania wychowawcze muszą być ściśle z tym obowiązkiem związane.

Trzeba, wskazując na przykład ofiarnego wysiłku klasy robotniczej, wyrabiać przekonanie, że dobra nauka to poważny wkład w umocnienie Ojczyzny, sprawa ambicji i honoru młodzieży. Trzeba wpajać poczucie wysokiej odpowiedzialności przed społeczeństwem za postępy w nauce, tłumaczyć, że gruntowne usunięcie różnych braków i niedomagań życia w kraju zależy od dostarczenia nowych kadr, dobrze przygotowanych do pracy.

2 Podstawą nauczania i wychowania w szkole jest lekcja. ZMP-owiec winien dawać przykład aktywnego, uważnego udziału w lekcji, dobrze się do niej przygotowywać, nie podpowiadać i nie ściągać.

Zadaniem koła ZMP jest pomóc nauczycielowi w wyrobieniu świadomej dyscypliny w szkole w oparciu o regulamin uczniowski. ZMP-owcy powinni być wzorem w jego przestrzeganiu w szkole i poza szkołą. Należy skończyć z praktyką odrywania młodzieży od zajęć szkolnych.

Należy troszczyć się o umiejętną organizację samodzielnej pracy młodzieży, o przyzwyczajenie jej do racjonalnego korzystania z podręczników szkolnych, lektury i pomocy naukowych oraz pomagać tym, którzy mają duże trudności w opanowaniu materiału z powodu zaległości, choroby itp.

Szkodliwe jest natomiast stosowanie przez koła szkolne ZMP administracyjnych środków nacisku, jak obowiązkowe zespoły samokształceniowe, nagonki „lekkiej kawalerii", mechaniczne współzawodnictwo w nauce według procentów i punktacji, oraz powoływanie różnych skomplikowanych komisji, które tylko przeszkadzają Zarządowi Szkolnemu w pracy, a młodzieży w nauce.

Organizacje szkolne muszą bardziej niż dotąd interesować się życiem i warunkami młodzieży w internatach, bursach i stancjach prywatnych. W internatach i bursach powinny pracować zespoły ZMP-owskie, które pomogą dyrekcjom szkół w prowadzeniu pracy wychowawczej wśród młodzieży.

3 Coraz to większą rolę w szkole i w organizacjach ZMP ma do spełnienia praca pozalekcyjna i pozaszkolna. Jej treść i formy należy dostosować do potrzeb młodego wieku i indywidualnych zainteresowań młodzieży, biorąc pod uwagę, że zajęcia pozalekcyjne mają charakter dobrowolny.

Teatr i chór amatorski, świetlice, kółka zainteresowań, olimpiady matematyczne, fizyczne i konkursy literackie, dyskusje nad książką, filmem i sztuką teatralną, wieczory pytań i odpowiedzi, wieczory autorskie i popularno-naukowe, urozmaicone piosenką, muzyką, deklamacją, wycieczki krajoznawcze, wspólne zwiedzanie muzeów i wystaw — pomogą zwiększyć inicjatywę i aktywność młodzieży w nauce.

Wiele uwagi należy poświęcić działalności szkolnych kół sportowych, umasowić je i zapewnić im pomoc ze strony zrzeszeń sportowych, nastawiając się szczególnie na zdobywanie przez młodzież oznak SPO i BSPO.

Zajęcia pozalekcyjne nie mogą jednak przeciążać młodzieży i odrywać jej od obowiązku odrabiania lekcji.

W liceach pedagogicznych trzeba zwrócić szczególną uwagę na pracę kółek pedagogicznych, rozwijać dyskusję na tematy wychowawcze i budzić zamiłowanie do pięknego zawodu nauczycielskiego. Należy korzystać z doświadczeń pedagogiki radzieckiej, a zwłaszcza zaznajamiać młodzież z pismami Makarenki.

W szkołach zawodowych obowiązkiem organizacji ZMP-owskich jest rozwijać zamiłowanie młodzieży do przyszłego zawodu, rozwijać racjonalizatorstwo, uczyć pielęgnacji maszyn i oszczędności surowca.

II. WZMÓC PRACĘ WYCHOWAWCZĄ SZKOLNYCH ORGANIZACJI ZMP-OWSKICH

1 Należy budzić u młodzieży dumę z bohaterskich kart historii narodu polskiego, wpajać zamiłowanie do wspaniałej literatury narodowej i pięknego języka ojczystego — języka Mickiewicza i Słowackiego.

Organizacje szkolne winny wychowywać młodzież na gorących patriotów, którzy codziennym czynem a nie pustym słowem dowodzą swej miłości do Ojczyzny.

Zadaniem ZMP jest wychowywać młodzież na ludzi odważnych i wytrwałych, którzy nie cofają się przed trudnościami, umieją je przełamywać i walczyć przeciwko wrogom.

Trzeba poświęcać wiele uwagi przysposobieniu wojskowemu, zajęciom Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Morskiej oraz pracy szkolnych kół sportowych.

Należy urządzać spotkania młodzieży z oficerami i żołnierzami Wojska Polskiego. Służba w jego szeregach i obrona Ojczyzny jest zaszczytnym patriotycznym obowiązkiem młodego pokolenia.

Duże znaczenie wychowawcze mają również spotkania z działaczami klasy robotniczej, oraz starszymi i młodymi przodownikami pracy. Młodzież szkolna powinna zdawać sobie sprawę z wielkiego wysiłku robotników i być dumna z osiągnięć zdobytych przez lud pracujący pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i tow. Bieruta.

Zadaniem organizacji jest, na równi z patriotyzmem zaszczepiać młodzieży poczucie międzynarodowej solidarności z wszystkimi bojownikami o pokój, demokrację i socjalizm na całym świecie. Internacjonalizm i patriotyzm muszą stanowić nierozerwalną całość w pracy wychowawczej.

Zapoznając młodzież szkolną z bohaterską drogą Partii Lenina i Stalina, trzeba, korzystając z literatury i sztuki ZSRR, pokazywać zalety moralne ludzi radzieckich, silną wolę, wytrwałość w pokonywaniu trudności, bezlitosną nienawiść do wrogów ludu, serdeczność i prostotę, wstręt do pochlebstwa i pustych frazesów.

2 Obowiązkiem organizacji jest pomagać szkole w wychowaniu społeczników, to jest ludzi, którzy przedkładają interesy ogółu nad dążenia osobiste.

W kolektywie szkolnym wyrastać powinna młodzież złączona więzami przyjaźni, wrażliwa na krzywdę i niesprawiedliwość, na przeżycia i troski innych ludzi.

Organizacja ZMP-owska winna wyrabiać u młodzieży samodzielność, uczyć ją krytycznie wpatrywać się w życie i walczyć z pozostałościami starego ustroju.

Bardzo ważną rolę w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia odgrywa zaszczepianie mu aktywnego, nieprzejednanego stosunku do braków i niedomagań. Sprawie tej może i powinna służyć oddolna krytyka, ruch młodych korespondentów, walka z niedbalstwem, marnotrawstwem i protekcją w szkole.

3 Zadaniem organizacji ZMP-owskich jest zwalczanie roboty wroga i demoralizacji w pewnych grupach młodzieży szkolnej.

Praca polityczno-wychowawcza kół ZMP-owskich winna pomagać szkole w wytworzeniu u młodzieży głębokiego przekonania, że droga, po której PZPR prowadzi kraj jest słuszna, pomagać szkole w zaszczepianiu młodzieży aktywnej postawy politycznej. ZMP-owcy powinni czynnie przeciwstawiać się każdej próbie wrogiej działalności w szkole i poza szkołą.

Zarząd Główny podkreśla z naciskiem wielkie polityczne znaczenie jakie wszystkie instancje ZMP winny przywiązać do zwalczania kłamstwa, jako niebezpiecznego narzędzia wroga klasowego, który wręcz nawołuje do obłudy, dwulicowości i przenikania pod ich osłoną do organizacji i władz ZMP-owskich.

Obowiązkiem ZMP jest wychowywać młodzież w umiłowaniu prawdy. Organizacje Związku zwrócą uwagę, by ZMP-owcy przestrzegali prawdomówności i uczciwości. Koła powinny zwiększyć wymagania wobec swych członków, omawiać na zebraniach ich postawę osobistą i uczyć jakie obowiązki nakłada znaczek ZMP-owski i czerwony krawat.

Zadaniem szkolnych organizacji jest zdecydowana walka przeciwko chuligaństwu, pijaństwu i rozwydrzeniu niektórych grup młodzieży. Nie może być pobłażania dla awanturników i chuliganów. Organizacje ZMP-owskie winny pomagać władzom w tępieniu chuligaństwa i mobilizować przeciwko niemu opinię młodzieży.

ZMP-owcy powinni przeciwstawiać się małpowaniu amerykańskiego stylu życia. Nie wystarczy wyśmiewać pretensjonalnej i wstrętnej amerykańskiej mody. Jak uczy doświadczenie, z „amerykańskim stylem" połączony jest zwykle rozkład moralny młodzieży. Prowadzi on często do przestępstw, a nieraz nawet do zbrodni, co wykazał między innymi proces bandy Burmajstra w Warszawie. Praca wychowawcza ZMP winna chronić młodzież przed uleganiem demoralizacji.

Organizacje ZMP powinny wiele uwagi poświęcać rozrywkom i zbiorowym formom życia kulturalnego młodzieży na terenie szkoły i poza szkołą, nadawać zabawom i spotkaniom swój ZMP-owski ton, uczyć młodzież kultury zewnętrznej, inicjować dyskusje, wyjaśniać różnicę między przyjaźnią i koleżeństwem a fałszywą solidarnością i między awanturnictwem a odwagą itp.

III. ZACIEŚNIĆ WIĘŹ Z DYREKTORAMI I NAUCZYCIELSTWEM W CODZIENNEJ PRACY POLITYCZNO - WYCHOWAWCZEJ I ORGANIZACYJNEJ

Rola nauczyciela ma decydujące znaczenie dla wychowawczej atmosfery w szkole i w klasie. ZMP-owskie organizacje szkolne winny zaszczepiać młodzieży głęboki szacunek do nauczycielstwa i jego ofiarnej pracy, walczyć z przejawami niesubordynacji.

Potrzebna jest bez porównania szersza niż dotąd i bardziej systematyczna wymiana wniosków i uwag między aktywem ZMP a dyrektorami i nauczycielstwem, u których można znaleźć pomoc i radę w rozwiązywaniu trudnych spraw codziennego życia organizacji i młodzieży. Konieczne jest ściśle powiązanie pracy ZMP z programem dydaktyczno-wychowawczym szkoły.

W tym celu należy zapraszać dyrektora i nauczycieli na zebrania zarządów szkolnych i kół klasowych. Wówczas kiedy Zarząd Szkolny ma sprawy, które chciałby wnieść na posiedzenie rady pedagogicznej, może zwrócić się do dyrektora szkoły z prośbą o zaproszenie przedstawicieli zarządu na posiedzenie rady. Zarządy ZMP winny ściślej niż dotąd współpracować z komitetami rodzicielskimi w sprawach dotyczących szkoły i poszczególnych uczniów.

Konieczna jest stała więź zarządów szkolnych z organizacjami partyjnymi w szkołach. Zarządy szkolne winny systematycznie zwracać się do nich o pomoc i radę.

Zarządy Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie i Dzielnicowe ZMP winny utrzymywać bliski kontakt z władzami oświatowymi, by wspólnie z nimi rozwiązywać aktualne zagadnienia wychowawcze.

IV. USPRAWNIĆ ORGANIZACYJNĄ PRACĘ ZMP W SZKOLE

1 Instancje ZMP-owskie muszą udzielać więcej pomocy organizacjom szkolnym, lepiej znać ich pracę i sytuację wśród młodzieży, częściej instruować je na miejscu, troszczyć się o stały rozwój aktywu szkolnego.

Należy potępić i szybko zlikwidować, jako całkowicie sprzeczną z zasadami demokracji wewnętrznej, a bardzo dotąd rozpowszechnioną praktykę, kiedy szkolną organizacją ZMP „rządzi" niewielka garstka „wtajemniczonych", — bez kontroli, współudziału i poparcia ze strony organizacji szkolnej. Zarząd szkolny winien systematycznie składać sprawozdania ze swej pracy przed szerokim aktywem ZMP-owskim, a w miarę możności również przed całą szkolną organizacją, uważnie słuchać krytyki z dołu i pobudzać ją przez szybkie załatwianie wniosków młodzieży, radzić się aktywu przy rozpatrywaniu i decydowaniu ważniejszych spraw, poddając pod dyskusję swe zamiary, plany pracy itp.

2 Organizacje powinny wysuwać do swych kierownictw więcej aktywu spośród młodzieży pochodzenia robotniczego oraz dzieci małorolnych chłopów, zapewniając decydującą rolę w kierowaniu organizacją młodzieży pochodzenia robotniczego. Do aktywnej pracy przyciągać należy również dzieci średniorolnych chłopów i pracującej inteligencji.

Organizacje winny oceniać swój aktyw według czynów, a nie słów, żądając od aktywistów więcej niż od członków, zarówno jeśli chodzi o postępy w nauce, jak i bojową ZMP-owską postawę. Trzeba wysuwać tych, którzy wyróżniają się nie tyle przemówieniami, lecz przede wszystkim rzetelną nauką i pracą, cieszą się zaufaniem i przyjaźnią młodzieży i są szczerze oddani sprawie ludu pracującego.

Należy usuwać ze składu zarządów ludzi, którzy nie mogą dać młodzieży przykładu dobrymi postępami w nauce i wzorową postawą moralno-polityczną.

Obłudników, dwulicowców i zamaskowanych wrogów, którzy co innego mówią i co innego myślą a nieraz skrycie prowadzą wrogą robotę — należy piętnować na zebraniach i oczyszczać od nich organizacje szkolne.

Wyżej stojące instancje winny kontrolować dobór aktywu w zarządach organizacji szkolnych i kół klasowych. Dobór ten obecnie często jest niewłaściwy. Należy przejrzeć skład zarządów i zmienić go wszędzie tam, gdzie jest to konieczne.

3 Instancje ZMP-owskie powinny wiele uwagi poświęcać pracy kół klasowych. Trzeba rozszerzyć dobór środków wychowawczych stosowanych w ich praktyce. Zarządy szkolne winny częściej udzielać pochwał wyróżniającym się ZMP-owcom. Każdy członek koła winien mieć określony, choćby najskromniejszy przydział pracy ZMP-owskiej, związany z pracą szkoły i jego upodobaniami.

Konieczne jest podniesienie wychowawczej roli zebrania koła klasowego. Aby zebrania spełniały swą rolę, były żywe i zajmujące, należy na ich porządku stawiać więcej spraw, które wypływają z zainteresowań i życia młodzieży. Do przygotowania zebrań należy przyciągać szerszy aktyw.

Dobre przygotowywanie zebrań pozwoli na znaczne zmniejszenie ich ilości. Należy bezwzględnie przestrzegać zasady, że członkowie organizacji mogą uczestniczyć conajwyżej w 2—3, a aktywiści conajwyżej w 4—5 zebraniach zetempowskich miesięcznie i wyciągać surowe wnioski w stosunku do zarządów naruszających tę zasadę.

4 Organizacje szkolne powinny zwiększyć opiekę nad drużynami i zastępami harcerskimi, kierować do nich najlepszych ZMP-owców, kontrolować pracę zastępowych. Praca wychowawcza z dziećmi jest zaszczytnym obowiązkiem ZMP i ma również duże znaczenie dla przygotowania przyszłych kadr i dalszego rozwoju Związku.

5 Rozwój liczebny organizacji szkolnych winien odbywać się pod czujną opieką instancji. Musi on wypływać z zaufania młodzieży do ZMP i być wynikiem systematycznej pracy wychowawczej.

W organizacji winna się znaleźć młodzież o dobrej postawie ideowo-moralnej, szczególnie młodzież robotnicza i spośród pracującego chłopstwa.

Należy również starać się o pozyskanie i wstąpienie do ZMP uczciwej i dobrze uczącej się młodzieży spośród inteligencji pracującej.

Błędem jest mechaniczne regulowanie rozwoju organizacji szkolnych przez procentowe określanie granicy wzrostu i zakazywanie przyjęć.

Pilnym zadaniem organizacji jest polepszenie pracy z młodzieżą nie należącą do ZMP — przez społeczne organizacje szkolne, zwłaszcza zaś samorząd, LPŻ, szkolne kluby sportowe, kółka zainteresowań i pracę kulturalno-artystyczną. Zarządy Szkolne powinny kierować pracą tych organizacji, zwracając uwagę na wciągnięcie do ich władz i sekcji dużej liczby młodzieży niezorganizowanej.

Podnosząc stale świadomość polityczną członków, organizacje szkolne winny zważać, aby ZMP-owcy nie wywyższali się ponad młodzież nie należącą do ZMP i aby ich stosunki z młodzieżą niezorganizowaną układały się na płaszczyźnie „równi z równymi". ZMP-owcy mają większe w porównaniu z nimi obowiązki, ale nie mogą mieć żadnych przywilejów.

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Warszawa, listopad 1951.



Zasłużony artysta RSFRR, laureat Nagrody Stalinowskiej Wasylij Wasilewicz Merkuriew roli Szybajewa, w sztuce W. Wiszniewskiego „Niezapomniany rok 1919".

TEATR

Niezapomniany rok 1919

Wsiewołod Wiszniewski: „Niezapomniany rok 1919". **Sztuka w 4 aktach** (w 9 odsłonach). Reżyseria: **Leonid Vivien i Wasyli Mechnicow**. Scenografia: **Zofia Wiszniewiecka.** Gościnne występy Leningradzkiego Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. A. S. Puszkina na scenie Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie.

Gościnne występy znakomitego zespołu leningradzkiego teatru im. Puszkina w Polsce rozpoczęło przedstawienie sztuki Wsiewołoda Wiszniewskiego „Niezapomniany rok 1919", odznaczonej Nagrodą Stalinowską.

Wsiewołod Wiszniewski, sam były marynarz i uczestnik Rewolucji Październikowej i walk toczonych w jej obronie, poświęcił w przeszłości już jedną znakomitą sztukę tym czasom. Była nią wspaniała **„Tragedia optymistyczna"**, która przeszła zwycięsko przez sceny Związku Radzieckiego i wielu innych krajów. Niedawno przedwcześnie zmarły dramaturg radziecki, powrócił do tamtych czasów i tamtej tematyki w „Niezapomnianym roku 1919". Sztuka jest opowieścią dramatyczną, zawierającą w licznych obrazach historię walki robotników Piotrogrodu, stoczonej pod wodzą Stalina przeciwko białogwardzistom, anglosaskim imperialistom, którzy organizowali wyprawę interwencyjną przeciw młodej Republice Rad, oraz wewnętrznym wrogom rewolucji, usiłującym rozsadzić ją od wewnątrz drogą sabotażu, dywersji i prowokacji.

Jak przedstawiała się sytuacja Kraju Rad na wiosnę 1919 roku? Młoda Republika zagrożona była najazdem 14 państw-interwentów. Na południu kontrrewolucyjny generał Denikin przerwał front. Inny białogwardyjski generał — Rodzianko przygotowywał uderzenie na Piotrogród. W mieście, w którym wybuchła rewolucja, działała aktywnie agentura wroga. Szpiedzy grasowali bezkarnie. Przez granicę odbywały się wędrówki carskich oficerów i byłych obszarników. A w piotrogrodzkiej organizacji partyjnej Zinowiew prowadził swoją zdradziecką robotę Rada Wojenna, w której rej wodził Trocki i jego ludzie, celowo uspokajała w swych komunikatach Komitet Centralny Partii. Działalność wroga paraliżowała najczulsze ogniwo władzy radzieckiej: jego siłę zbrojną i docierała nawet do szeregu ogniw partyjnych, pozostających pod wpływem trockistów czy zinowiewowców.

W tej sytuacji **Lenin** zdecydował się wysłać do Piotrogrodu swego najbliższego współpracownika i przyjaciela, mistrza wielkich operacji — **Stalina.** Od rozmowy wodzów Rewolucji Październikowej zaczyna się sztuka. W rozmowie tej otrzymujemy znakomitą analizę ówczesnej sytuacji strategicznej i politycznej na froncie piotrogrodzkim, oraz obraz bliskich, serdecznych stosunków, jakie łączyły Lenina ze Stalinem.

Stalin rozpoczyna działać. Po kolei zaprowadza rewolucyjny porządek w Piotrogrodzie, usuwa nieudolnych lub wrogich oficerów i działaczy politycznych, rozprawia się z kontrrewolucją, mobilizuje za pośrednictwem starych i młodych robotników-komunistów całą klasę robotniczą, marynarzy i żołnierzy Piotrogrodu do zwycięskiej walki z wrogiem.

Osią konfliktu „Niezapomnianego roku 1919", która łączy poszczególne obrazy sztuki, jest walka dwóch obozów, tocząca się w różnych formach, na różnych frontach jednako gwałtownie, jednako bezwzględnie. Wychodząc z Kremla, z gabinetu Lenina, oświadcza Stalin: „*Z wrogiem będziemy postępować jak z wrogiem. To my ich zdusimy do końca*". Telefonując do Rady Wojennej Floty Bałtyckiej i wydając dyspozycje rozpoczęcia ognia przeciw wrogom, mówi Stalin: „*Bijcie ich tak, żeby zrozumieli, co to znaczy podnosić rękę na władzę Rad*".

Zaletą sztuki jest nie tylko ukazanie strategii i taktyki bolszewików w walce przeciw wrogom na froncie piotrogrodzkim, lecz również wnikliwe i plastyczne ukazanie metod działania wroga klasowego. Począwszy od angielskich szpiegów i dywersantów, poprzez białogwardyjską inteligencję, resztki obszarnictwa i burżuazji, spiskującej przeciw władzy radzieckiej w salonie madame Butkiewicz, aż po niektórych oficerów Armii Czerwonej i floty bałtyckiej, oraz pracowników politycznych, którzy zakradli się w szeregi obrońców Piotrogrodu po to, aby przy poparciu i opiece Trockiego czy Zinowiewa siać dywersję na tyłach.

„Niezapomniany rok 1919" jest więc znakomitą lekcją historii, lekcją rewolucyjnej strategii i taktyki, lekcją czujności klasowej, żywą i obrazową ilustracją krótkiego kursu historii WKP(b) i historii wojny domowej w kraju Rewolucji Październikowej. Jest to sztuka niezwykle aktualna u nas w Polsce, gdyż uczy na przykładzie zwycięstwa marynarzy i żołnierzy Piotrogrodu, jak partia bolszewicka pokonywała największe nawet trudności i odnosiła swe wielkie zwycięstwa, dzięki prawidłowej analizie sytuacji politycznej i wojennej, nierozłącznej więzi z masami, ich mobilizacji, rozbiciu wewnętrznego wroga, dzięki płomiennemu bohaterstwu w walce, oraz żelaznej dyscyplinie w pracy, pod genialnym kierownictwem Lenina i Stalina.

Reżyseria **L. Viviena i W. Mechniecowa** położyła główny nacisk na wydobycie ideowych walorów tej pięknej sztuki. Jej znakomita i pełnowartościowa forma artystyczna pozwoliła przekazać realizatorom przedstawienia jej treść w sposób niezwykle wyrazisty i przekonujący widzom. Obrazy „Niezapomnianego roku 1919" pozostaną na długo w pamięci każdego, kto oglądał to przedstawienie. Szczególnie postacie Lenina (**K. Skorobogatow**) i Stalina (**W. Jancat**) pełne są ogromnej prawdy wewnętrznej i zewnętrznej o wodzach Rewolucji Październikowej i proletariatu całego świata. Znakomitą, pełną siły i ludowego humoru kreację stwarza znany aktor radziecki **W. Merkuriew** w roli czekisty marynarza Szybajewa.

W sposób niezwykle opanowany i skupiony oddaje całą nienawiść wroga rewolucji, działającego na stanowisku dowódcy bazy morskiej floty bałtyckiej **Aleksander Kirejew.** Bez szarży gra trudną rolę madame Butkiewicz artystka **E. Wolf-Izrael.** Zaletą przedstawienia są świetne sceny zbiorowe. Za najlepszą scenę przedstawienia uznać należy obraz w wagonie kolejowym, gdzie Stalin przyjmuje relacje o stanie przygotowań wojskowych, oddaje pod sąd wroga, zwalnia niedołęgę oraz przyjmuje delegację robotników, jak również scenę w salonie madame Butkiewicz, gdzie czekista Szybajew przeprowadza rewizję i aresztuje wszystkich członków białogwardyjskiego ośrodka spiskowego.

Przedstawienie „Niezapomnianego roku 1919" w wykonaniu leningradzkiego teatru jest poważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym Polski. Wskazuje ono naszym pisarzom i naszym teatrom, jak podejmując najbardziej polityczne, współczesne aktualne tematy, można tworzyć dzieła sztuki o nieprzemijającej wartości ideowej i artystycznej. Dzieła te odgrywają wielką rolę w wychowaniu nowego człowieka, kształtują jego świadomość, wychowują go do nowych zadań, ostrzegają przed niebezpieczeństwami i trudnościami, uczą je przezwyciężać. Takiej dramaturgii i takiego teatru potrzebujemy w Polsce Ludowej, budującej socjalizm. Mamy prawo domagać się, aby nasze teatry sięgnęły po „Niezapomniany rok 1919" i inne sztuki radzieckie tego typu, aby inscenizując je, pomagały nam zwyciężać wewnętrznego i zewnętrznego wroga.

STANISŁAW SZARZYŃSKI

TADEUSZ DREWNOWSKI

(W 35 rocznicę śmierci)

SIENKIEWICZ ŻYWY

Niesłabnąca przez lat 35 po śmierci Sienkiewicza, a przeciwnie — stale rosnąca poczytność i popularność jego arcydzieł stawia przed nami natarczywe pytanie, czemu zawdzięcza dzieło autora „Trylogii" i „Krzyżaków" swą niezmienną żywotność i trwałość. Gdy dziś próbujemy ogarnąć jednym spojrzeniem dorobek Sienkiewicza zdumiewa nas przede wszystkim jego niespotykany ogrom. Prof. **Julian Krzyżanowski** — niestrudzony zbieracz spuścizny sienkiewiczowskiej i wydawca ponad 60 tomów obecnie ukazujących się Pism Sienkiewicza, wspomniał w rozmowie, że gdybyśmy chcieli wydrukować wszystko cokolwiek spod pióra Sienkiewicza kiedykolwiek wyszło, duża drukarnia musiałaby pracować przez dwa lata wyłącznie nad drukami sienkiewiczowskimi.

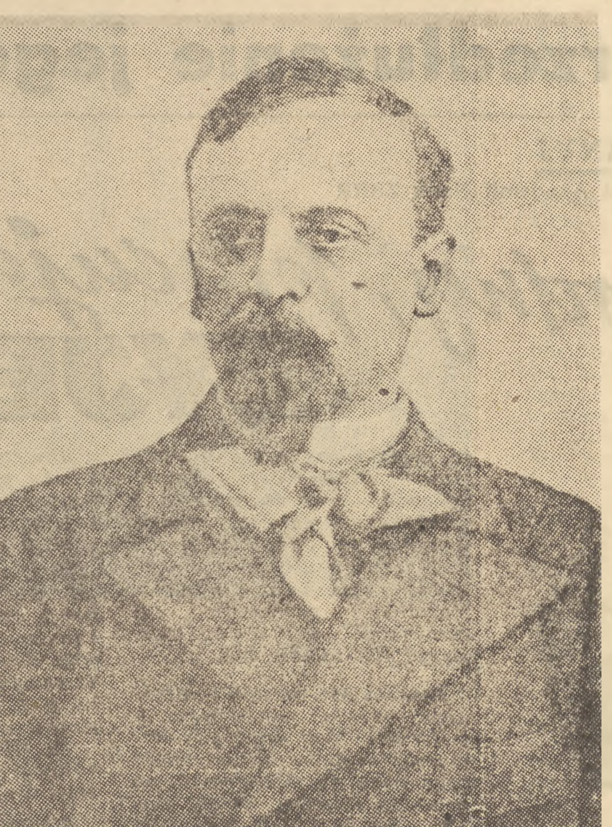
Ta wielka spuścizna po Sienkiewiczu nie jest — rzecz jasna — jednolita ani pod względem ideologicznym, ani artystycznym. Świadczy ona jednak o niezmiernej pracowitości pisarza, ogromnej wydajności jego talentu i rozległości jego zainteresowań twórczych. Rzadko które dzieło pisarza budziło w przeszłości tyle rozbieżnych i sprzecznych sądów, co twórczość autora „Krzyżaków". Do niedawna reakcja próbowała gwałtem pasować Sienkiewicza na swego pisarza. **Dlatego przy okazji obecnej — 35 rocznicy śmierci wielkiego powieściopisarza — powinniśmy jasno określić, dzięki czemu twórczość Sienkiewicza znalazła wybitne miejsce wśród postępowych tradycji naszego narodu.**

Podobnie jak Prus — Sienkiewicz wszedł do literatury przez dziennikarstwo. Po ukończeniu studiów historycznych w Warszawskiej Szkole Głównej — żywym ośrodku myśli pozytywistycznej — Sienkiewicz rozpoczyna prace w tzw. młodej prasie, początkowo w radykalnym **„Przeglądzie Tygodniowym"**, później — w bardziej umiarkowanej **„Niwie"**, redagowanej przez Prusa. W roku 1872—73 w dodatku do „Przeglądu Tygodniowego" ukazują się pierwsze opowiadania młodego Sienkiewicza — **„Humoreski z teki Worszyłły"**, mocno przesiąknięte ideologią postępu burżuazyjnego. Od tej chwili przez lat blisko 50 pojawiać się będą bez przerw felietony, opowiadania, nowele i powieści Sienkiewicza, zjednujące pisarzowi coraz większe zainteresowanie i sławę. W początkowym okresie zajmują pisarza, pochodzącego z zubożałej rodziny ziemiańskiej, przede wszystkim tematy wiejskie. W kilka lat później w czasie pobytu w Ameryce powstaną **„Szkice węglem"**, będące **jednym z najmocniejszych i najodważniejszych oskarżeń ziemiaństwa, kleru i aparatu zaborczego.** Po raz pierwszy w literaturze polskiej w tak realistyczny i drapieżny sposób została odmalowana wieś. W tym ostrym pamflecie społecznym pisarz odsłania wyzysk biedoty wiejskiej nie tylko przez dwór, ale również przez bogaczy wiejskich. Biedny chłop Rzepa, wykorzystywany przez bogatego wójta Buraka nie znajduje oparcia przed bezprawiem ani w gminie, ani w sądzie, ani na plebanii.



Henryk Sienkiewicz (karykatura St. Lenza)

Świetny nowelista nakreśli z przejmującą prawdą losy **„Janka Muzykanta"** — talentu z ludu, który wskutek wrogiej obojętności dworu skazany jest na zagładę. **Na tle literatury pozywistycznej nowele ludowe Sienkiewicza wyróżniają się ostrym radykalizmem społecznym.** Możemy powiedzieć, że wczesna nowelistyka Sienkiewicza — wraz z **„Powracającą falą"** i innymi opowiadaniami Prusa — zapoczątkowuje okres krytyki społecznej ustroju obszarniczo-burżuazyjnego, okres realizmu krytycznego w naszej literaturze.



Henryk Sienkiewicz

W roku 1876 Sienkiewicz wyrusza w podróż do Ameryki, która pisarzowi dostarczy bogatych doświadczeń, a literaturę wzbogaci przenikliwymi reportażami zza oceanu. Wśród gór i borów Ameryki, przy stole sporządzonym z próżnego ula, u skwatera Dżaka pisał Sienkiewicz znaczną część swoich **„Listów z podróży do Ameryki"** i nowel amerykańskich. Między wrażeniami Sienkiewicza znajdujemy nie tylko podziw dla burzliwego rozwoju kapitalistycznej Ameryki i poszanowania dla pracy ludzkiej. Bystre oko pisarza dostrzegło, jak kolonizacja angielska i niemiecka, rozbójnicza penetracja kapitału i spekulacje handlowe wywłaszczają i niszczą tubylczy żywioł — ludność indiańską. **„Z jaką pasją — mówił prezydent Bierut na VI Plenum Komitetu Centralnego Partii — opisywał martyrologię Indian oraz okrucieństwo i bezwzględność amerykańskich „pionierów", młody Sienkiewicz w owych „listach z podróży", drukowanych jeszcze w 1878 roku".** W przepięknej noweli **„Sachem"** na zgliszczach dawnej osady indiańskiej ostatni z wodzów szczepu pod namiotem cyrku śpiewa pieśń zemsty białym kolonizatorom, która jest już tylko pieśnią nowego niewolnika.

Od lat 80-tych zaznacza się zwrot Sienkiewicza ku pozycjom wstecznym, wyrzekanie się młodzieńczych ideałów pozytywistycznych, co jest związane z coraz mocniejszym występowaniem sprzeczności kapitalizmu, z pierwszymi zorganizowanymi wystąpieniami polskiego ruchu robotniczego.

Kryzys ideologii pozytywistycznej zaprowadzi czołowych pisarzy tego kierunku — **Prusa** i **Orzeszkową** — ku jeszcze głębszej krytyce rzeczywistości burżuazyjnej, opartej na wyzysku i nędzy mas ludowych. Drogi Sienkiewicza prowadziły w innym kierunku — ku powieści historycznej.

Pierwsza część **„Trylogii"** — **„Ogniem i mieczem"** ukazuje się w tym okresie, gdy władze carskie dobijały Pierwszy Proletariat, gdy ruch robotniczy wybucha z wielką siłą w masowych strajkach, po raz pierwszy ogarniających całe osady fabryczne. Trzeba stwierdzić, że rzeczywistość historyczna wieku XVII została w Trylogii, a zwłaszcza w **„Ogniem i Mieczem"** mocno zafałszowana w duchu ówczesnych opracowań historycznych.

„W powieści Sienkiewicza — pisał krytykując „Ogniem i mieczem" Prus — **nie widzimy ani wyzyskiwanego ludu, ani pogardzanych popów, ani weteranów rozpamiętujących czasy sławy i równouprawnienia pod sztandarami Rzeczypospolitej. Nie widzimy ani chciwych grosza panów i panków, ani... tych, których bito, którym zabierano fortuny, żony lub córki... Tymczasem rzeka nienawiści kozackiej złożyła się z tych właśnie kropelek i strumyczków".**

Tak Prus krytykował nieprawdziwe przedstawienie buntów kozackich w „Ogniem i mieczem". Idealizacja krwawego księcia **Jaremy** z jednej strony, a oczernianie przywódcy powstań chłopskich — **Bohdana Chmielnickiego** z drugiej — to najjaskrawsze przykłady fałszów historycznych „Ogniem i mieczem".

Bliższe prawdzie dziejowej są dwa następne tomy Trylogii — **„Potop"** i **„Pan Wołodyjowski"**. Obrazują one obronę całego narodu — obok szlachty również mieszczan i chłopstwa — przed potopem szwedzkich i tureckich wojsk zalewających Rzeczpospolitę. Słusznie jednak podkreślano, że stosunek Sienkiewicza do przeszłości szlacheckiej nie jest wyłącznie bezkrytyczny. Nie zapominajmy, że głównym bohaterem eposu szlacheckiego uczynił Sienkiewicz postać na wskroś komiczną — pana **Onufrego Zagłobę**, co nadaje Trylogii pewne rysy satyry na świat szlachecki.

Nie na mniej lub bardziej trafnym, mniej lub bardziej satyrycznym ujęciu historii polega jednak trwała wartość wielkiego cyklu historycznego. **Sienkiewicz jest u nas twórcą nowoczesnej powieści historycznej na wielką miarę.** Jego poprzednicy — Kraszewski i Kaczkowski — chociaż często mieli szersze spojrzenie historyczne od autora „Ogniem i mieczem" nie wyszli poza dzieła drugorzędne. Co zdecydowało o wielkim sukcesie Trylogii?

Sienkiewicz utrwalił w Trylogii niesłychanie bujny i żywy obraz ginącego świata szlacheckiego, stworzył wspaniałe typy powieściowe, które głęboko utkwiły w wyobraźni naszego społeczeństwa. Czwórka najpierwszych w Rzeczpospolitej rycerzy — **Skrzetuskiego, Longina Podbipięty**, małego rycerza — **Pana Wołodyjowskiego**, nieśmiertelna postać szlacheckiego warchoła imć pana **Zagłoby**, wspaniałego **Bohuna**, do którego czytelnik wbrew autorowi odczuwa wiele sympatii — oto postacie, które dzięki artyzmowi do dziś nie straciły ani trochę blasku i życia.

Rycerze Sienkiewiczowscy są uosobieniem wielu cnót obywatelskich i osobistych: męstwa i honoru, **szlachetności** i **poświęcenia**.

Sienkiewicz idealizował cnoty publiczne i prywatne rycerzy siedemnastowiecznych już wówczas, gdy szlachta stając się warstwą reakcyjną posiadała ich coraz mniej.

Wiek XVII to wiek rozszalałej prywaty szlacheckiej. Wielkie cnoty charakteru bohaterów Sienkiewicza stawały się własnością innych, wstępujących na widownię dziejową klas, a przede wszystkim mas ludowych.

Dla dzisiejszego czytelnika niezłomna odwaga i męstwo, przyjaźń i poświęcenie — które są cechami walczących o socjalizm mas pracujących — zachowały wysoką wartość moralną. Jest to dodatkowy powód popularności i aktualności Sienkiewicza, jeszcze jeden tytuł do sławy pisarza.

Nie mówiliśmy dotychczas ani słowa, jak można wytłumaczyć zwrot Sienkiewicza ku tematyce historycznej i entuzjastyczne przyjęcie Trylogii przez masy czytelnicze ze wszystkich klas społecznych. Powstanie wielkiej powieści historycznej w latach 80-tych XIX stulecia związane jest ze wzbierającą wówczas falą ruchu narodowego. Dotąd burżuazja polska zajmowała wobec zaborców postawę ugodową. W związku z zamknięciem się dla przemysłu polskiego rosyjskich rynków zbytu, część burżuazji polskiej zaczęła widzieć konieczność walki o odrębne państwo. **„Siłę ruchu narodowego** — pisze Stalin — **określa stopień udziału w nim szerokich warstw narodu, proletariatu i chłopstwa".** Na masy ludowe w Polsce sypały się w tym czasie coraz nowe represje ze strony zaborcy: wywłaszczanie z ziemi, ograniczanie swobód, rugowanie języka polskiego ze szkół itd. Rządy Hurki i Apuchtina w zaborze rosyjskim, Bismarkowska polityka wynaradawiania w Poznańskim sprawiały, że ruch narodowy coraz bardziej potężniał.

W twórczości Sienkiewicza pojawia się nowy nurt tematyki. W **„Bartku Zwycięzcy"**, w noweli **„Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela"** ukazane są zakusy bismarkowskich Niemiec na wydziedziczenie i wyniszczenie narodowości polskiej. Z przymusu idzie Bartek Słowik na wojnę prusko-francuską, w której Prusy odnoszą zwycięstwo. Bartek wyróżniający się siłą i męstwem, z medalami wraca do wsi jako triumfator, żeby już wkrótce na własnej skórze odczuć skutki zwycięstwa. Niedługo potem syn jego wraca ze szkoły mocno poturbowany przez pruskiego nauczyciela — **„Cóżeś sprawił — spytała matka? — Com miał sprawić? Jeno Boege nawymyślał mi od polskich świń i dał mi w pysk i powiedział, że jak teraz Francuzów zawojowały, to nas będą nogami kopać, bo ony najmocniejsze".**

Polakożerczy nacjonalizm pruski rozszalał się w pruskich dzielnicach Polski. Wkrótce sądy pruskie doprowadziły do tego, że „Bartek-Zwycięzca", jego żona i syn musieli z Pognębina uciekać do miasta — za chlebem.

Z podobnych pobudek aktualnych — walki z zachłannością reakcyjnego prusactwa — wyrasta wielka epopeja sienkiewiczowska **„Krzyżacy"**.

W „Krzyżakach" — pisała wielka poetka, autorka „Roty" Maria Konopnicka — **„porywa uczuciowa bliskość, wypełniająca epickie przestrzenie czasu dramatem żywym, rozgrywającym się od dni prastarych aż po Grunwald, od Grunwaldu aż po dzień dzisiejszy".** Wydobycie patriotyzmu i siły narodu w walce z zaborczym Zakonem Krzyżackim miało dodać otuchy i odwagi w zmaganiach z pruskimi zaborcami. W „Krzyżakach" odniósł pełne zwycięstwo Sienkiewicz — realista. Zgodnie z historią przedstawiony został obraz państwa polskiego za czasów Jagiełły i zdarta maska obłudy z Zakonu Krzyżowego, który płaszczem zakonnym chciał przed światem osłaniać zaborcze cele. Na kartach powieści tętni bujne życie ówczesnego społeczeństwa — zmagania i przygody wojenne, wielka rozprawa grunwaldzka, piękne krajobrazy XV-wiecznej Polski. **„Krzyżacy" są szczytowym osiągnięciem pisarza, pięknym dokumentem jego patriotyzmu.**

Na nowo oceniając dorobek Sienkiewicza nie możemy zamykać oczu na reakcyjne powieści współczesne. **„Bez dogmatu", „Rodzina Połanieckich"**, a wreszcie pamflet na rewolucję 1905 roku — **„Wiry"** — to martwe pozycje w twórczości Sienkiewicza. Nieufny, a nawet wrogi w stosunku do ruchu proletariackiego, pisarz nie umiał rozwiązać zagadnień życia współczesnego. Dlatego powieści te nie wznoszą się ponad pochwałę kapitalistycznego groszoróbstwa i schyłkowej filozofii mieszczańskiej.

W dorobku Henryka Sienkiewicza, jak widzimy, odnaleźć może człowiek współczesny bardzo wiele utworów na wskroś żywych dzięki treściom społecznym i patriotycznym. Do nich należy i nowelistyka z młodzieńczego okresu twórczości Sienkiewicza i późniejsze arcydzieła historyczne, od „Szkiców węglem" do „Krzyżaków". Olśniewają one czytelnika bujnością wyobraźni, plastyką i pięknem słowa. Słusznie Żeromski przyznawał Sienkiewiczowi **„pierwszeństwo jako mistrzowi sztuki pisania". Jego dzieła są bowiem skarbnicą mowy polskiej, wzorem poprawności, czystości, prostoty i mistrzostwa języka.**

Henryk Sienkiewicz

ŻURAWIE

Tęsknica (nostalgia) toczy przeważnie ludzi, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogą wcale powrócić do kraju; niemniej jednak i ci, dla których powrót jest tylko rzeczą woli, doznają czasem jej napadów. Powód może być byle jaki: wschód lub zachód słońca, który przypomni zorze ojczyste, jakaś nuta obcej pieśni, w której odezwie się rytm swojski, jakaś kępa drzew, przypominająca z dala wioskę rodzinną — wszystko wystarcza! Wówczas ogarnia serce ogromna, nieprzeparta tęsknota i przychodzi nagłe poczucie, że się jest jakby liściem oderwanym od dalekiego a kochanego drzewa. I w takich chwilach człowiek albo musi wracać, albo, jeśli ma trochę wyobraźni — tworzyć.

Raz — lat temu sporo — przebywałem nad brzegiem Oceanu Spokojnego w miejscowości zwanej Anaheim Landing. Towarzystwo moje stanowiło kilku majtków-rybaków, po większej części Norwegów, i Niemczyk, stołujący tychże rybaków. Oni w dzień bywali na morzu, a wieczorem zabawiali się w pokera, w którego, zanim zaczęły grywać modne damy w Europie, grywano już od dawna we wszystkich szynkach amerykańskich. Byłem zupełnie sam i czas schodził mi na wałęsaniu się ze strzelbą po pustym stepie lub nad brzegiem oceanu. Zwiedzałem osypiska, które tworzyła rzeczka, wchodząca szerokim rozlewem do morza, i brodziłem po płytkich jej wodach, przypatrując się nieznanym rybom, skorupiakom i olbrzymim lwom morskim, wygrzewającym się na kilku skałach u ujścia. Naprzeciw był też mały ostrówek piaszczysty, pełen mew, pelikanów, albatrosów i kulonów — prawdziwa rzeczpospolita ptasia, rojna, gwarna i krzykliwa. Czasem, gdy dzień był spokojny, a toń wśród ciszy przybierała barwę niemal fiołkową, mieniącą się złotem, siadałem do łodzi i wiosłowałem w stronę ostrówka, na którym pelikany, nieprzywykłe do widoku ludzi, spoglądały na mnie raczej ze zdziwieniem niż z obawą, jakby chciały się pytać: co to za foka, której nie widziałyśmy dotąd? Często z owej wysepki przypatrywałem się zachodom słońca, wprost bajecznym, zmieniającym cały widnokrąg w jedno morze blasków złotych, opalowych i płomienistych, które, przechodząc w świetną czerwień mdlały zwolna, dopóki na ametystowym tle nieba nie zaświecił księżyc i cudna, podzwrotnikowa noc nie objęła nieba i ziemi.

Pusty kraj, nieskończoność morza i nadmiar światła usposobiły mnie trochę mistycznie. Wpadłem w panteizm i miewałem poczucie, że to wszystko, co mnie otacza, jest jakąś jedną wielką duszą, która przejawia się jako ocean, jako niebo, jako step, lub skupia się w tak drobne zjawiska życiowe, jak ptactwo, ryby, małże i nadbrzeżne wrzosy. Chwilami myślałem także, że owe wydmy i puste osypiska mogą być zamieszkane przez jakieś istoty niewidzialne, podobne do dawnych greckich faunów, nimf lub najad. Nie wierzy się takim rzeczom gdy bierze się na rozum, ale mimo woli dopuszcza się ich możliwość, gdy się żyje tylko z przyrodą i w zupełnej samotności. Życie zmienia się wówczas jakby w drzemanie, w którym więcej jest widzeń niż myśli...

...Pewnego jednak wieczora zasiedziałem się na ostrówku i wracałem na brzeg już nocą. Niósł mnie sam przypływ i prawie nie potrzebowałem wiosłować.

Gdzie indziej przypływy bywają burzliwe, ale w tym kraju wiecznej pogody toń łagodnie zatapia piaski i fala nie tłucze z hukiem o brzeg. Otaczała mnie taka cisza, że o staję od lądu mógłbym był słyszeć rozmowę ludzką. Lecz brzeg był pusty. Słyszałem tylko chrobot wioseł o łódkę i cichy plusk poruszanej nimi wody.

Naraz, z góry, doszły mnie jakieś donośne głosy. Podniosłem głowę, ale na ciemnym tle nieba nie mogłem nic dojrzeć. Gdy jednak głosy rozległy się powtórnie wprost nade mną, rozpoznałem klangor żurawi.

Całe stado przeleciało widocznie nad moją głową, gdzieś w stronę wyspy Santa Catalina. Lecz mnie przypomniało się, żem w podobne odgłosy wsłuchiwał się nieraz, gdym dzieckiem jeszcze, za szkolnych czasów, jeździł do domu na wakacje — i nagle porwała mnie ogromna tęsknota. Wróciwszy do mego alkierza, który odnajmowałem w domku Niemca, nie mogłem zasnąć. W myśli przesuwały mi się obrazy kraju: to las sosnowy, to pola szerokie z Maćkowymi gruszami na miedzach, to chałupy chłopskie, to wiejskie kościoły, to białe domy w gęstwie sadów. Tęskniłem za podobnym widokiem całą noc. Wyszedłszy nazajutrz jak zwykle, na osypiska, uczułem, że ten ocean, i niebo, i step, i wydmy brzegowe, i skały, na których prażą się w słońcu foki — to są rzeczy dla mnie bezwzględnie obce, które tak nie mają nic wspólnego ze mną, jak ja z nimi. Wczoraj jeszcze włączałem się w to otoczenie i sądziłem, że tętna moje biją zgodnie z tętnami tej olbrzymiej przyrody; dziś zadawałem sobie pytania: co ja mam tu do roboty i dlaczego nie wracam? Poczucie spokoju i słodyczy życia pierzchło bez śladu. Czas, który dawniej tak cicho i kojąco odmierzały mi przypływy i odpływy morskie, wydał mi się nieznośnie długi. Zacząłem myśleć o kraju, o tym, co w nim zostało i co zmieniło się z biegiem czasu. Ameryka i podróż przestały mnie całkowicie zajmować, a natomiast w głowie roił mi się coraz gęstszy tłum widzeń, złożonych wyłącznie ze wspomnień. Nie mogłem się od nich oderwać, chociaż nie sprawiały mi one radości. Przeciwnie! było w nich dużo smutku, a nawet i gorycz, wynikająca z porównywania ospałego i bezradnego życia naszej wsi z bujnym życiem amerykańskim. Ale im bardziej wydawało mi się nasze bezradnym i ospałym, tym więcej opanowywało mi duszę, tym było mi droższe i tym więcej za nim tęskniłem. Przez następne dni widzenia stawały mi w oczach coraz jaśniej, a wreszcie wyobraźnia poczęła je rozwijać, porządkować, oświecać i układać w jeden artystyczny pomysł. Począłem tworzyć sobie swój świat.

W tydzień zaś później, gdy pewnej nocy Norwegowie wyjechali na morze, zasiadłem w swoim alkierzu — i spod pióra wyszły mi następne słowa: „We wsi Barania Głowa, w kancelarii wójta gminy, cicho było, jak makiem siał..."

I w taki to sposób, za przyczyną żurawi, nad brzegiem Oceanu Spokojnego, powstały: „Szkice węglem".

H. Sienkiewicz

Janko Muzykant

Był to chłopak nierozgarnięty bardzo i jak wiejskie dzieciaki, przy rozmowie z ludźmi, palec do gęby wkładający. Nie obiecywali sobie nawet ludzie, że się wychowa, a jeszcze mniej, żeby matka mogła doczekać się z niego pociechy, bo i do roboty był ladaco. Nie wiadomo, skąd się to takie ulęgło, ale na jedną rzecz był łapczywy, to jest na granie. Wszędzie też je słyszał, a jak tylko trochę podrósł, to już o niczym innym nie myślał. Pójdzie, bywało, do boru za bydłem, albo z dwojakami na jagody, to się wróci bez jagód i mówi szepleniąc:

— Matulu! tak ci coś w boru „grlało". Oj! Oj!

A matka na to:

— Zagram ci ja, zagram! nie bój się!

Jakoż czasem sprawiała mu warząchwią muzykę. Chłopak krzyczał, obiecywał, że już nie będzie, a taki myślał, że tam coś w boru grało... Co? Albo on wiedział?... Sosny, buki, brzezina, wilgi, wszystko grało: cały bór i basta!

Echo też... W polu grała mu bylica, w sadku pod chałupą ćwierkotały wróble, aż się wiśnie trzęsły. Wieczorami nadsłuchiwał wszystkich głosów, jakie są na wsi i pewno myślał sobie, że cała wieś gra. Jak posłali go do roboty, żeby gnój rozrzucał, to mu nawet wiatr grał w widłach.

Zobaczył go tak raz karbowy, stojącego z rozrzuconą czupryną i słuchającego wiatru w drewnianych widłach... zobaczył — i odpasawszy rzemyka, dał mu dobrą pamiątkę. Ale na co się to zdało! Nazywali go ludzie „Janko muzykant"!... Wiosną uciekał z domu kręcić fujarki wedle strugi. Nocami, gdy żaby zaczynały rechotać, derkacze na łąkach derkotać, bąki po rosie burczyć, gdy koguty piały po zapłociach, to on spać nie mógł, tylko słuchał i Bóg go jeden wie, jakie on i w tym nawet słyszał granie... Do kościoła matka nie mogła go brać, bo jak, bywało, zahuczą organy lub zaśpiewają słodkim głosem, to dziecku oczy tak mgłą zachodzą, jakby już nie z tego świata patrzyły...

Stójka, co chodził nocą po wsi i aby nie zasnąć, liczył gwiazdy na niebie lub rozmawiał po cichu z psami, widział nieraz białą koszulę Janka, przemykającą się w ciemności ku karczmie. Ale przecież chłopak nie do karczmy chodził, tylko pod karczmę. Tam przyczaiwszy się pod murem, słuchał. Ludzie tańcowali obertasa, czasem jaki parobek pokrzykiwał: „U-ha!" Słychać było tupanie butów, to znów głosy dziewczyn: „Czegóż?" Skrzypki śpiewały cicho: „Będziem jedli, będziem pili, będziewa się weselili", a basetla grubym głosem wtórowała z powagą: „Jak Bóg dał, jak Bóg dał!" Okna jarzyły się światłem, a każda belka w karczmie zdawała się drgać, śpiewać i grać także, a Janko słuchał!...

Co on by za to dał, gdyby mógł mieć takie skrzypki grające cienko: „Będziem jedli, będziem pili, będziewa się weselili!" Takie deszczułki śpiewające. Ba, ale skąd ich dostać? Gdzie takie robią? Żeby mu przynajmniej pozwolili choć raz w ręke wziąć coś takiego... Gdzie tam! Wolno mu tylko było słuchać, toteż i słuchał zwykle dopóty, dopóki głos stójki nie ozwał się za nim z ciemności:

— Nie pójdziesz że ty do domu, utrapieńcze?

Więc wówczas zmykał na swoich bosych nogach do domu, a za nim biegł w ciemnościach głos skrzypiec: „Będziem jedli, będziem pili, będziewa się weselili" i poważny głos basetli: „Jak Bóg dał! Jak Bóg dał! Jak Bóg dał!"

Gdzie tylko mógł usłyszeć skrzypki, czy to na dożynkach, czy na weselu jakim, to już dla niego było wielkie święto. Właził potem za piec i nic nie mówił po całych dniach, spoglądając jak kot błyszczącymi oczyma z ciemności. Potem zrobił sobie sam skrzypki z gonta i włosienia końskiego, ale nie chciały grać tak pięknie, jak tamte w karczmie: brzęczały cicho, bardzo cichutko, właśnie jak muszki jakie albo komary. Grał jednak na nich od rana do wieczora, choć tyle za to odbierał szturchańców, że w końcu wyglądał jak obite jabłko niedojrzałe. Ale taka to już była jego natura. Dzieciaczyna chudł coraz bardziej, brzuch tylko zawsze miał duży, czuprynę coraz gęstszą i oczy coraz szerzej otwarte, choć najczęściej łzami zalane, ale policzki i piersi wpadały mu coraz głębiej i głębiej...

Wcale nie był jak inne dzieci, był raczej jak jego skrzypki z gonta, które zaledwie brzęczały. Na przednówku przy tym przymierał głodem, bo żył najczęściej surową marchwią i także chęcią posiadania skrzypek.

Ale ta chęć nie wyszła mu na dobre.

We dworze miał skrzypce lokaj i grywał czasem na nich szarą godziną, aby się podobać pannie służącej. Janko czasem podczołgiwał się między łopuchami, aż pod otwarte drzwi kredensu, żeby im się przypatrzyć. Wisiały właśnie na ścianie naprzeciw drzwi, więc tam chłopak duszę swoją całą wysyłał ku nim przez oczy, bo mu się zdawało, że to niedostępna jakaś dla niego świętość, której niegodzien tknąć, że to jakieś jego najdroższe ukochanie. A jednak pożądał ich. Chciałby przynajmniej raz mieć je w ręku, przynajmniej przypatrzeć się im bliżej... Biedne małe chłopskie serce drżało na tę myśl ze szczęścia.

Pewnej nocy nie było nikogo w kredensie. Państwo od dawna siedzieli za granicą, dom stał pustkami, więc lokaj przesiadywał na drugiej stronie u panny pokojowej. Janko, przyczajony w łopuchach, patrzył już od dawna przez otwarte szeroko drzwi na cel wszystkich swych pożądań. Księżyc właśnie na niebie był pełny i wschodził ukośnie przez okno do kredensu, odbijając je w kształcie wielkiego, jasnego kwadratu na przeciwległej ścianie. Ale ten kwadrat zbliżał się powoli do skrzypiec i w końcu oświetlił je zupełnie. Wówczas w ciemnej głębi wydawało się, jakby od nich biła światłość srebrna; szczególniej wypukłe zgięcia oświecone były tak mocno, że Janek ledwie mógł patrzeć na nie. W onym blasku widać było wszystko doskonale: wcięte boki, struny i zagiętą rączkę. Koleczki przy niej świeciły jak robaczki świętojańskie, a wzdłuż zwieszał się smyczek na kształt srebrnego pręta...

Ach! Wszystko było śliczne i prawie czarodziejskie — Janek też patrzył coraz chciwiej. Przykucnięty w łopuchach, z łokciami opartymi o chude kolana, z otwartymi ustami patrzył i patrzył. To strach zatrzymywał go na miejscu, to jakaś nieprzezwyciężona chęć pchała go naprzód. Czy czary jakie, czy co?... Ale te skrzypce w jasności czasem zdawały się przybliżać, jakoby płynąć ku dziecku... Chwilami przygasały, aby znowu rozpromienić się jeszcze bardziej. Czary, wyraźnie czary. Tymczasem wiatr powiał, zaszumiały cicho drzewa, załopotały łopuchy, a Janek jakoby wyraźnie usłyszał:

— Idź, Janku! w kredensie nie ma nikogo... idź, Janku!



Noc była widna, jasna. W ogrodzie dworskim nad stawem słowik zaczął śpiewać i pogwizdywać cicho, to głośniej: „Idź! pójdź! weź!" Lelek poczciwy cichym lotem zakręcił się koło głowy dziecka i zawołał: „Janku! nie! nie!" Ale lelek odleciał, a słowik został i łopuchy coraz wyraźniej mruczały: „Tam nie ma nikogo!" Skrzypce rozpromieniły się znowu...

Biedny, mały, skulony kształt zwolna i ostrożnie posunął się naprzód, a tymczasem słowik cichuteńko pogwizdywał: „Idź! pójdź! weź!"

Biała koszulka migała coraz bliżej drzwi kredensowych. Już jej nie okrywają czarne łopuchy. Na progu kredensowym słychać szybki oddech chorych piersi dziecka. Chwila jeszcze, biała koszulka znikła, już tylko jedna bosa nóżka wystaje za progiem. Na próżno, lelku, przelatujesz jeszcze raz i wołasz: „Nie! Nie!" Janek już w kredensie.

Zarechotały zaraz ogromne żaby w stawie ogrodowym, jak gdyby przestraszone, ale potem ucichły. Słowik przestał pogwizdywać, łopuchy szemrać. Tymczasem Janek czołgał się cicho i ostrożnie, ale zaraz go strach ogarnął. W łopuchach czuł się jakby u siebie: jak dzikie zwierzątko w zaroślach, a teraz był jak dzikie zwierzątko w pułapce. Ruchy jego stały się nagłe, oddech krótki i świszczący, przy tym ogarnęła go ciemność. Cicha, letnia błyskawica przeleciawszy między wschodem i zachodem oświeciła raz jeszcze wnętrze kredensu i Janka na czworakach przed skrzypcami z głową zadartą do góry. Ale błyskawica zgasła, księżyc przesłoniła chmurka i nic już nie było widać ani słychać.

Po chwili dopiero z ciemności wyszedł dźwięk cichutki i płaczliwy, jakby ktoś nieostrożnie strun dotknął — i nagle...

Gruby jakiś zaspany głos wychodzący z kąta kredensu spytał gniewnie:

— Kto tam?

Janek zataił dech w piersiach, ale gruby głos spytał powtórnie:

— Kto tam?

Zapałka zaczęła migotać po ścianie, zrobiło się widno, a potem... Ech! Boże! Słychać klątwy, uderzenia, płacz dziecka, wołanie: „O! dlaboga", szczekanie psów, bieganie świateł po szybach, hałas w całym dworze...

Na drugi dzień biedny Janek stał już przed sądem u wójta.

Mieliż go tam sądzić jako złodzieja?... Pewno. Popatrzyli na niego wójt i ławnicy, jak stał przed nimi z palcem w gębie, z wytrzeszczonymi, zalękłymi oczyma, mały, chudy, zamorusany, obity, nie wiedzący, gdzie jest i czego od niego chcą... Jakże tu sądzić taką biedotę, co ma lat dziesięć i ledwo na nogach stoi? Do więzienia ją posłać, czy jak?... Trzebaż przy tym mieć trochę miłosierdzia nad dziećmi. Niech go tam weźmie stójka, niech mu da rózgą, żeby na drugi raz nie kradł i cała rzecz. Bo pewno!

Zawołali Stacha, co był stójką:

— Weź go ta i daj mu na pamiątkę!

Stach kiwnął swoją głupowatą, zwierzęcą głową, wziął Janka pod pachę, jakby jakiego kociaka i wyniósł ku stodółce. Dziecko czy nie zrozumiało, o co chodzi, czy się zalękło, dość, że nie ozwało się ni słowem, patrzyło tylko, jakby patrzył ptak. Albo on wie, co z nim zrobią? Dopiero jak go Stach w stodole wziął garścią, rozciągnął na ziemi i podgiąwszy koszulinę machnął od ucha, dopieroż Janek krzyknął:

— Matulu! — i co go stójka rózgą, to on: — Matulu! matulu! — ale coraz ciszej, słabiej, aż za którymś razem ucichło dziecko i nie wołało już matuli!...

Biedne potrzaskane skrzypki!...

Ej, głupi, zły Stachu! któż tak dzieci bije? Toż to małe i słabe, i zawsze było ledwie żywe.

Przyszła matka, zabrała chłopaka, ale musiała go zanieść do domu... Na drugi dzień nie wstał Janek, a trzeciego wieczorem konał już sobie spokojnie na tapczanie pod zgrzebnym kilimkiem...

Jaskółki świegotały w czereśni, co rosła pod przyzbą; promień słońca wchodził przez szybę i oblewał jasnością złotą, rozczochraną główkę dziecka i twarz, w której nie zostało kropli krwi. Ów promień był niby gościńcem, po którym mała dusza chłopczyka miała odejść. Dobrze, że choć w chwilę śmierci odchodziła szeroką, słoneczną drogą, bo za życia szła po prawdzie ciernistą. Tymczasem wychudłe piersi poruszały się jeszcze oddechem, a twarz dziecka była jakby zasłuchana w te odgłosy wiejskie, które wchodziły przez otwarte okno. Był to wieczór, więc dziewczęta, wracające od siana, śpiewały: „Oj, na zielonej, na runi!", a od strugi dochodziło granie fujarek. Janek wsłuchiwał się ostatni raz, jak wieś gra... Na kilimku przy nim leżały jego skrzypki z gonta.

Nagle twarz umierającego dziecka rozjaśniła się, a z bielejących warg wyszedł szept:

— Matulu!...

— Co, synku? — ozwała się matka, którą dusiły łzy.

— Matulu! Pan Bóg mi da w niebie prawdziwe skrzypki?

— Da ci, synku, da! — odrzekła matka, ale nie mogła dłużej mówić, bo nagle z jej twardej piersi buchnęła wzbierająca żałość, więc jęknąwszy tylko: „O, Jezu! Jezu!" — padła twarzą na skrzynię i zaczęła ryczeć, jakby straciła rozum, albo jak człowiek, co widzi, że od śmierci nie wydrze swego kochania...

Jakoż nie wydarła go, bo gdy podniósłszy się znowu spojrzała na dziecko, oczy małego grajka były otwarte wprawdzie, ale nieruchome, twarz zaś poważna bardzo, mroczna i stężała. Promień słoneczny odszedł także...

Pokój ci, Janku!

*

Nazajutrz powrócili państwo do dworu z Włoch, wraz z panną i kawalerem, co się o nią starał. Kawaler mówił:

— Quel beau pays que l'Italie! 1)

— I co to za lud artystów! On est heureux de chercher là-bas des talents et de les protéger. 2)

Nad Jankiem szumiały brzozy...

---

1) Jakże piękne są Włochy!

2) Jakie to szczęście, że można tam wynajdywać talenty i je popierać...

Człowiek JEST NAJCENNIEJSZYM SKARBEM

— socjalistyczna nauka walczy o przedłużenie jego życia

Piękne marzenie o długowieczności ludzi zrodziło się w dawnych czasach i przekazywano je z pokolenia na pokolenie. Starożytni Egipcjanie uważali, że silne poty i duża doza środków na wymioty przywracają młodość. Środki te były tak samo dalekie od nauki, jak i „eliksiry nieśmiertelności" i „napoje wiecznej młodości", które pojawiły się w okresie średniowiecza.

Wielki badacz rosyjski I. I. MIECZNIKOW był pierwszym uczonym, który zaczął badania nad zagadnieniami przedłużenia życia ludzkiego. Wierząc głęboko w siłę wiedzy, pisał on, że nauka potrafi przezwyciężyć „niemoc starości i krótkotrwałość życia".

„Żyć 150 lat" — tak oto sformułował cel nauki w walce o przedłużenie życia ludzkiego akademik A. A. BOGOMOLEC.

Problem przedłużenia życia ludzkiego jest problemem społecznym. W Związku Radzieckim istnieją wszelkie przesłanki potrzebne do rozwiązania tego zadania. Człowiek — budowniczy nowego społeczeństwa — jest największym skarbem. Dobrobyt mas pracujących wzrasta z roku na rok. W wyniku tego spada ilość zachorowań, zmniejsza się śmiertelność i przedłuża się okres życia ludzkiego.

W świecie kapitalistycznym, gdzie nie dba się o zdrowie pracujących, a uprawia potworny wyzysk, skraca się gwałtownie okres życia człowieka i dlatego w takich warunkach problem długowieczności nigdy nie może być rozwiązany.

Nie można przedłużyć życia ludzkiego tam, gdzie panuje nędza milionów, gdzie narody kolonialne i zależne grabione są w okrutny sposób przez swych ciemiężycieli, gdzie opracowuje się przestępcze plany rozpętania nowych wojen, niszczenia milionów ludzkich istnień.

W kraju radzieckim nauka, wysiłek najświatlejszych uczonych zmierza do urzeczywistnienia wielkiego, odwiecznego marzenia ludzkości — problemu przedłużenia życia ludzkiego. W kraju socjalizmu człowiek jest największym skarbem, a życie jest tak piękne i dobre, że warto żyć i o życie ludzkie walczyć.

Z materiałów, które publikujemy poniżej, zapoznamy się z najnowszymi osiągnięciami uczonych radzieckich, pracujących nad przedłużeniem naszej młodości i naszego życia.

Czy nie umieramy za wcześnie?

Olga Lepieszyńska

Członek Akademii Nauk Medycznych ZSRR
laureat Nagrody Stalinowskiej

Zagadnienia życia, starości i walki ze starością od wielu już lat są przedmiotem badań uczonych różnych państw.

Zagadnieniu życia wiele uwagi poświęcił w swoich pracach **Fryderyk Engels.** Uważał on, że życie — to istnienie białka, mającego właściwość stałej wymiany pierwiastków z przyrodą zewnętrzną.

Aby wyjaśnić co to jest życie, powinniśmy zbadać wszystkie formy życia i przedstawić je w ich wzajemnym powiązaniu — uczy Engels.

Wynika stąd, że według Engelsa życie zaczyna się od prostej bryłki białka. Założenie to jest sprzeczne z poglądami reakcyjnego burżuazyjnego uczonego Virchowa, który twierdzi, że życie rozpoczyna się od komórki i że: „Poza komórką, nie istnieje nic żywego".

Przed rewolucją w Rosji, wszelkie próby poznania rozwoju żywej komórki, które prowadziły do pogłębienia teorii Darwina, były prześladowane. Dopiero po zwycięskiej rewolucji uczeni radzieccy mieli wszystkie możliwości pracy nad tym problemem.

Prace naukowe nad rozwojem procesów życiowych poza [...]ą rozpoczęto w roku. Już w 1923 roku były prowadzone badania nad tworzeniem się błonki komórkowej i jej biologicznym znaczeniem oraz nad rozwojem kości itp. W 1933 roku rozpoczęto badania nad powstawaniem komórek z substancji żywej i roli, którą substancja żywa spełnia w organizmie.

Drogą eksperymentów udało się radzieckim uczonym udowodnić, że życie rozpoczyna się nie z rozwojem komórki, lecz z rozwoju żywej substancji w postaci małej bryłki białka, zdolnej do przemiany materii.

Historia rozwoju organizmu, poczynając od jego narodzenia się aż do jego śmierci, nazywa się **ontogenezą organizmu,** jeśli zaś chodzi o komórkę — **ontogeneza komórki. Starzenie się — jest to proces ontogenetycznego rozwoju organizmu. Przez starość zaś rozumiemy ostatni okres rozwoju organizmu, poprzedzający fizjologiczną jego śmierć.**

Wynika stąd, że każdy organizm żywy, a nawet żywa protoplazma, przechodzi swoje okresy narodzin, młodości, dojrzałości i starości. Zjawisko starzenia się, zachodzące w żywej protoplazmie, charakteryzuje się tym, że cząsteczki białka przechodzą w stan bardziej zgęszczony, któremu towarzyszy osłabienie przemiany materii. Gdy zaś przemiana ustaje całkowicie, protoplazma przestaje być żywa i nie tylko nie rozmnaża się i nie rośnie, lecz podlega rozkładowi i rozpadowi.

Czy każdy żywy organizm musi umrzeć? Niektórzy uczeni twierdzą, że normalna śmierć jest nieuniknionym zakończeniem życia tylko wyższych organizmów, że nie podlegają jej organizmy jednokomórkowe.

Pogląd o nieśmiertelności organizmu jednokomórkowego jest fałszywym poglądem metafizycznym.

Nasuwa się pytanie: **czy nie można opóźnić starości i śmierci i jakie są granice możliwości trwania życia? Czy nie umieramy przed terminem?** Znamy wiele wypadków, gdy ludzie żyją do 150-ciu lat i dłużej, zachowując pamięć i zdolność do pracy. 150—160 lat nie jest to granica życia. Wielu z ludzi, którzy dożyli tego wieku, umarło nie na skutek fizjologicznej starości, lecz wskutek różnych przypadkowych zachorowań.

Dlaczego więc większość ludzi umiera w wieku 70—80 lat, a nawet wcześniej?

Starość następuje nieznacznie, organizm starzeje się z każdym dniem. Toteż poznać należy te zmiany w organizmie, które zachodzą w ciągu całego okresu życia, biorąc przy tym pod uwagę warunki otaczającego środowiska.

Tymczasem jedni uczeni tłumaczą zjawisko starzenia się jedynie starzeniem się protoplazmy komórek, inni twierdzą, że główną przyczyną starości są schorzenia układu nerwowego, inni znów widzą przyczynę starości w zaniku komórek rozrodczych itp.

Głównym błędem tych wszystkich teorii jest przede wszystkim to, że szukają one jakiejś jednej przyczyny, nie rozpatrują zaś ogólnych przyczyn, które działają na wszystkie komórki i na cały organizm: badają one zjawisko starości i śmierci metafizycznie, nie w procesie rozwoju.

Co stanowi podstawę starczych zmian i jakie są ich główne objawy?

W komórkach rozpoczyna się proces zagęszczania się — kondensacji białka, zagęszczenia się protoplazmy i błonek. Towarzyszy temu zmniejszanie przemiany materii. Proces ten znajduje swoje odzwierciedlenie w działalności życiowej całego organizmu.

Najbardziej charakterystycznym objawem starości jest wzmożony rozwój w organizmie tkanek łącznych i wskutek tego skleroza naczyń i wszystkich organów. Na przykład przy sklerozie wątroby komórki kurczą się, ilość ich maleje, rozrastają się zaś tkanki łączne. Ten sam proces zachodzi i w mózgu, w rezultacie tego procesu zmniejszają się zdolności umysłowe człowieka, słabnie jego pamięć. W naczyniach krwionośnych również występuje skleroza tj. zagęszczenie, starzenie się białka komórek.

Jednak starzenie się białka i osłabienie przemiany materii zależy także od wieku i innych przyczyn — wszelkich zatruć, infekcji, nadmiernego odżywiania się, przemęczenia, alkoholizmu, przeżyć nerwowych itp.

Jak więc walczyć z przedwczesną starością?

Przede wszystkim należy wstrzymać starzenie się, zagęszczenie się białka i walczyć z już istniejącymi zagęszczeniami. W tym celu należy wiedzieć, jakie w różnym wieku zachodzą zmiany w komórkach tkanek, określić wszystkie środki, które hamują zagęszczenie i starzenie się białka.

W związku z tym były przeprowadzone ciekawe badania nad błonkami **erytrocytów.** Do kropli krwi dodano jednoprocentowego roztworu sody i przez mikroskop obserwowano wpływ roztworu na krew. Okazało się, że błonki erytrocytów, pod wpływem sody, z gęstych — stają się stopniowo najpierw gruboziarniste, a następnie drobnoziarniste. Doświadczenia takie były przeprowadzone również nad całymi, żywymi organizmami (żabami).

Doświadczenia kliniczne potwierdziły wpływ sody na przemianę materii i u człowieka. Stosowanie kąpieli sodowych wywoływało szybkie znikanie tłuszczu, zwłaszcza na brzuchu, zanikały stare blizny, wzrastało działanie gruczołów itd.

Duży wpływ na starzenie się mają warunki życia. W ustroju kapitalistycznym robotnicy starzeją się szczególnie szybko. Jest to wynikiem wyczerpującej pracy, niehigienicznych warunków życia itd. W rezultacie zaś wojen imperialistycznych miliony ludzi umierają w pełni sił.

W ustroju socjalistycznym o człowieka dbają jeszcze przed jego urodzeniem się. Kobiety ciężarne otoczone są w Związku Radzieckim troskliwą opieką. Bezpłatna pomoc lekarska, rozwój sportu, ochrona pracy — wszystko to służy ochronie zdrowia człowieka radzieckiego.

W przepięknych sanatoriach, dostępnych przed rewolucją jedynie dla bogaczy, leczą się dzisiaj robotnicy.

Zdrowiu służą również rozrywki kulturalne. W licznych zakładach rozrywkowych ludzie radzieccy mogą dobrze wypocząć, zabawić się, śmiać się i cieszyć. A szczery śmiech i wesołość — to również ważne czynniki wzmocnienia zdrowia człowieka.

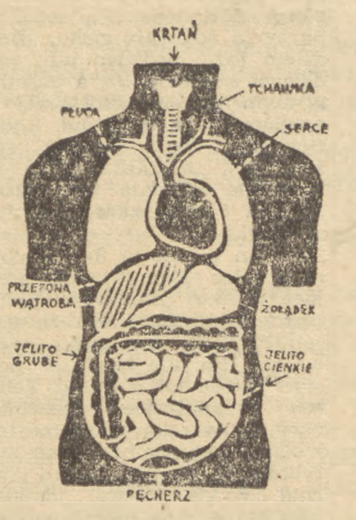


Olga Lepieszyńska

Statystyka wykazuje, że średnio człowiek w Związku Radzieckim żyje najdłużej.

DROGA DO MŁODOŚCI

Olga Lepieszyńska o walce ze starością



Każdy zapewne zauważył, że mięso starych zwierząt wygląda tak, jakby było ściśnięte pod prasą i w ten sposób pozbawione wody. Ta sama cecha charakterystyczna jest również i dla najwyższego tworu przyrody — człowieka.

Zgęszczanie tkanek trwa stale, od najmłodszego wieku. Jeżeli na przykład ciało noworodka w 80 proc. składa się z wody, to w ciele dorosłego człowieka zawartość procentowa wody wynosi tylko 65, a w ciele starego człowieka — jeszcze mniej. Ubytku wody nie można naturalnie uzupełniać, pijąc ją w dużych ilościach, gdyż zgęszczone tkanki nie mogą wchłonąć wilgoci.

Dlatego powszechnie przyjęte pojęcie „starości" jako ostatniego etapu istnienia człowieka, nie jest pojęciem właściwym. Embrion, dziecko, młodzieniec, starzec — są to różne stadia rozwoju życia, to znaczy i starości.

Dlaczego zgęszczają się tkanki, dlaczego pojawiają się zmarszczki i skóra staje się wiotka, dlaczego zanikają siły życiowe i następuje śmierć?

Nauka daje odpowiedzi na wszystkie te pytania. Jasne, że wiele rzeczy nie zostało jeszcze wyjaśnionych, ale to, czego nie wyjaśniliśmy jeszcze dziś, zostanie wyjaśnione jutro.

Wiemy, że skóra składa się z bardzo drobnych komórek, powstałych albo na drodze ich podziału, albo też z substancji żywej. Pod tym pancerzem, który chroni nas od uszkodzeń i od bakterii, znajdują się tkanki i organizmy z podobnych cząstek białkowych.

Komórki naszego ciała otrzymują elementy odżywcze z zewnątrz; głównym ich dostawcą, a równocześnie sprzątaczem odchodów, jest krew. Serce, jak pompa o dużym ciśnieniu tłoczy ją po gęstej, rozgałęzionej sieci naczyń krwionośnych.

Gdy wdychamy powietrze, płuca — ten doskonały filtr — oddzielają zeń najcenniejszą część — tlen. Krew zabiera ten tlen i biegnie przez naczynia krwionośne. Przebiegając obok żołądka, jelit i wątroby, krew pobiera substancje odżywcze. Wszystko to jak najstaranniej zostaje odtransportowane do każdego poszczególnego adresata — do każdej komórki, żywej cząsteczki. Nie wszystkie one co prawda są powiązane naczyniami krwionośnymi. W organizmie istnieją specjalne substancje żywe, niekomórkowe, które przekazują różnym komórkom elementy odżywcze.

Ścianki komórek stopniowo zgęszczają się, protoplazma i cząsteczki białkowe stają się większe, wydzielając wodę. Każda cząsteczka białka posiada ładunek elektryczny — dodatni lub ujemny; kiedy cząsteczki te łączą się, część ładunków zostaje zobojętniana. A właśnie przemiana materii uzależniana jest od ładunków elektrycznych i — co za tym idzie — maleje dla tych komórek, które zgęszczając się utraciły ładunek, komórki te głodują, nie mogą otrzymać z krwi potrzebnych do życia elementów i przyswajać ich z dawną energią, a równocześnie trują się, gdyż niepotrzebne odchody nie są we właściwym czasie wydalane na zewnątrz. Gdy takie zmiany osiągają szczyt — kończy się przemiana materii i kończy się życie.

Warunki w dużej mierze oddziaływują na człowieka, przyśpieszając lub też zwalniając starzenie się. Kapitalizm zjada siły ludzkie i doprowadza do przedwczesnej śmierci.

Jesteśmy dumni z tego, że obecnie w kraju naszym średni czasokres życia ludzkiego, jak to potwierdza statystyka w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym znacznie wzrósł i w przyszłości dalej będzie wzrastać.

Konstytucja Stalinowska, stwarzając jak najdogodniejsze warunki pracy i bytu, przedłuża tym samym życie ludzkie. W odróżnieniu od krajów kapitalistycznych, gdzie ogromną część budżetu zużywa się na organizowanie nowej wojny światowej, nasze państwo wydaje miliardy rubli na ochronę pracy, na bezpłatną pomoc lekarską i przychodnie, na domy porodowe, lecznicze i sanatoria, przedszkola i obozy pionierskie, wychowanie fizyczne, sport i preparaty lecznicze, zwalczające choroby.

Wielki uczony rosyjski, I. I. Miecznikow twierdził, że jeżeli człowiek żyje krócej, niż 150 lat, to życie jego należy uważać za skrócone. Wybitni naukowcy i lekarze rosyjscy twierdzili to samo. Na dowód tego, że takie długie życie jest zupełnie możliwe, można podać chociażby to, że w kraju naszym mieszkają dziesiątki tysięcy ludzi w wieku powyżej 100 lat. Większość z nich pomimo podeszłego wieku, czuje się dobrze i pracuje. Istnieją wszelkie przesłanki by twierdzić, że nauka potrafi przezwyciężyć proces przedwczesnego starzenia się i leczyć starość, która się już pojawiła.

Trzeba specjalnie dbać o podwyższenie przemiany materii w centralnym układzie nerwowym, zwłaszcza w korze mózgu, której decydująca rola w życiu człowieka została wspaniale udowodniona przez rosyjskiego uczonego I. P. Pawłowa i jego licznych uczniów.

Wskazywaliśmy już na to, że człowiek starzeje się stopniowo i z tym nieuniknionym zjawiskiem trzeba będzie walczyć nie pod koniec życia, kiedy, jak to się mówi, śmierć stoi na progu, lecz w ciągu całego życia, nawet we wczesnej młodości.

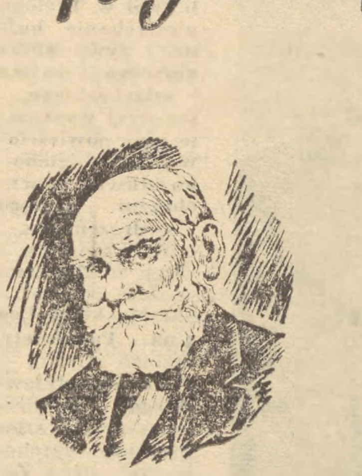
Kolektyw nasz przystępuje do badania zmian, zachodzących w zwierzęcych cząstkach białkowych w różnym wieku, ażeby znaleźć środki, hamujące zgęszczenie się tkanek i organów.

Nauka nasza nie po raz pierwszy przystępuje do rozwiązania bardzo skomplikowanych problemów i zawsze osiąga zwycięstwo.

Uczeni radzieccy rozwiążą również i problem przedłużenia życia ludzkiego. Twórcze badania uczonych doprowadzą ludzkość do wspaniałego celu — do osiągnięcia wieku 150 lat.

A. W. NAGORNYJ
członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR

Pogodny, pracujący człowiek ŻYJE DŁUŻEJ



I. P. Pawłow

Życie organizmu związane jest nierozerwalnie z otaczającym go środowiskiem. Dla człowieka środowisko to określają w pierwszym rzędzie warunki społeczno-ekonomiczne, które odgrywają poważną rolę w kształtowaniu cech fizycznych i psychicznych tego organizmu.

Genialne badania I. P. Pawłowa udowodniły, że człowiek kontaktuje się ze środowiskiem za pośrednictwem wyższej komórki centralnego układu nerwowego, kory mózgowej. Akademik K. M. Bykow udowodnił, że kora nerwowa kieruje działalnością wszystkich naszych organów wewnętrznych.

*W świetle nauki Pawłowa o wyższym działaniu systemu nerwowego, staje się zrozumiałym powstawanie najrozmaitszych zachorowań w wyniku przeżyć, sugestii *) i autosugestii **). Wiadomym jest, że przez sugestię i autosugestię można spowodować zmienną temperaturę ciała i przemiany materii, można wpłynąć na ilość i skład soków trawiennych, można wywołać oparzenia, wysypki, krwotoki, zwiększyć lub zmniejszyć zmęczenie, zaostrzyć lub osłabić ból.*

Jasnym jest, że stan centralnego układu nerwowego, a zwłaszcza jego wyższych komórek, wpływa na skłonność organizmu do zachorowań, na przebieg choroby, na jej wynik. Na przykład zwierzęta, które przez długi okres czasu straszono, łatwiej zarażały się chorobami zakaźnymi i trudniej znosiły te choroby od zwierząt normalnych.

Zdegenerowana i zgnębiona psychika osłabia siły obronne organizmu. Natomiast pełnia życia i radosna psychika staje się potężnym orężem w walce z zachorowaniami. W medycynie istnieje nawet powiedzonko „wesoły człowiek zawsze wyzdrowieje".

Nasze samopoczucie, wytrzymałość na niekorzystne warunki, zdolność do pracy i jako wynik tego wszystkiego, długotrwałość życia i charakter starości — rześki lub zgrzybiały — nierozerwalnie związane są ze stanem centralnego układu nerwowego. Dlatego też wszystkim znane twierdzenie: „W zdrowym ciele zdrowy duch" należy uzupełnić: „Bez zdrowego ducha nie może istnieć zdrowe ciało".

Ważnym warunkiem tego jest, naszym zdaniem, jasno wytknięty cel,ześrodkowania życzeń, postępków, dokoła jednego celu, ideału, życie w imię rozwiązania wysokich i szlachetnych zadań.

Człowiek, który widzi swój cel, wie poco żyć, wierzy w swoją sprawę, odważnie znosi i przezwycięża przeszkody, nigdy nie traci ducha i wiary w osiągnięcie ostatecznego celu i z powodzeniem potrafi stawić czoło każdej chorobie.

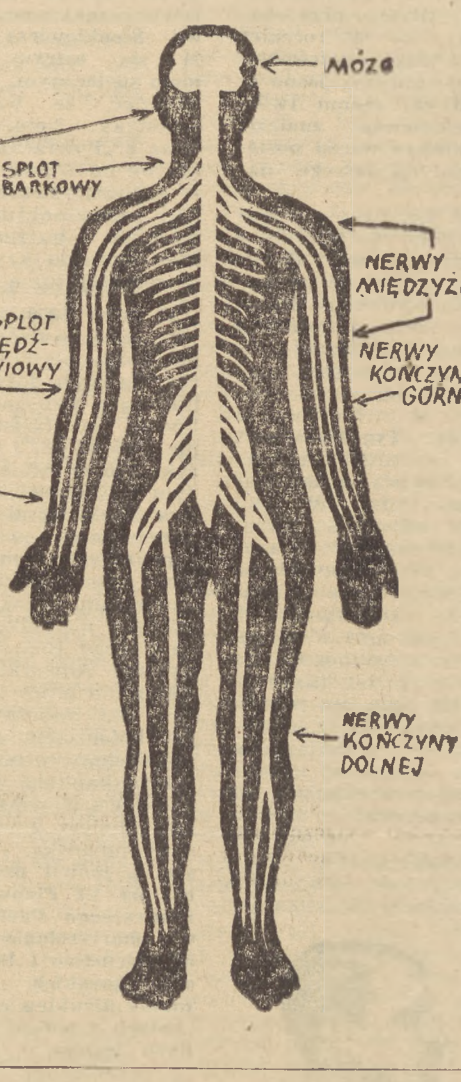
Tu właśnie leży gwarancja zdrowej i twórczej działalności i długiego życia.

Wiemy, że zdolność pracy wyższych komórek układu nerwowego, to co nazywamy działalnością myślową, może człowiek zachować aż do głębokiej starości. Wielki pisarz rosyjski L. N. Tołstoj twierdził, że nigdy tak jasno i tak lekko nie pracował jego mózg, jak w okresie między 60 o 70 rokiem życia. J. P. Pawłow do ostatniego dnia swego życia nie zatracił swoich sił twórczych.

Wielu najstarszych ludzi Kraju Rad aż do najpóźniejszego wieku nie utraciło wzroku, słuchu, pamięci, zainteresowań i inicjatywy.

Długotrwała i pełnowartościowa działalność umysłowa jest wynikiem stałej natężonej pracy mózgu i ciała. Długowieczność i lenistwo nie dają się ze sobą połączyć.

*) sugestia — wpływ psychiczny wywierany przez jedną osobę na drugą.
**) autosugestia — wmówienie czegoś samemu sobie.



SCHEMAT UKŁADU SYSTEMU NERWOWEGO CZŁOWIEKA

Najstarsi ludzie Kraju Rad

W 1937 r. ekspedycja uczonych, zorganizowana przez akademika A. A. Bogomolca zwiedziła Abchazję, gdzie mieszka wielu starych ludzi w wieku 100 i więcej lat.

Uczeni byli zaskoczeni dziarskim wyglądem tych ludzi, urodzonych w epoce Puszkina, Lermontowa, Gogola i Gribojedowa. Pełni radości życia starcy czuli się wspaniale.

W 1938 roku w Kijowie po raz pierwszy na świecie zwołano konferencję poświęconą długowieczności człowieka, w której wzięli udział wielcy uczeni radzieccy.

Poprzednio szeroko rozpowszechniona była teoria, jakoby długowieczność człowieka zależna była od nagromadzonego przez przyrodę w organizmie określonego zapasu energii życiowej, którego zwiększyć nie można.

Ten reakcyjny pogląd nauka radziecka uważa za zupełnie bezpodstawny. Ustaliła ona, że otoczenie wpływa decydująco na człowieka, na procesy zachodzące w organizmie i w rezultacie na długość życia. Oto dlaczego badanie długowiecznych ludzi, a szczególnie warunków, w jakich przebiega ich życie, zainteresowało uczonych.

W instytucie naukowo-badawczym biologii uniwersytetu charkowskiego stoją na półkach skrzynki z kartotekami zapełnionymi ozdobnym pismem. Jest to jedyna w kraju kartoteka długowiecznych którą założył współpracownik instytutu J. B. Szafir. Obecnie zarejestrowano już dziesiątki tysięcy ludzi w wieku powyżej 90 lat. Ilość ich wzrasta.

Na podstawie tych materiałów instytut wyciągnął już pierwsze ważne wnioski.

Jeszcze kilka lat temu uważano, że najwięcej długoletnich jest w Abchazji. Tłumaczono to warunkami klimatycznymi, dodatnio wpływającymi na organizm. Obecnie wiemy, że w mroźnej Jakutii, gdzie warunki klimatyczne są zupełnie inne, znajduje się taka sama ilość długowiecznych. Nawet na Kołymie i Czukotce żyją ludzie w wieku powyżej 100 lat. Długowiecznych ludzi znaleźć można w różnych rejonach ZSRR.

Wiadomo, że największe niebezpieczeństwo czyha na ludzi w wieku przełomowym, kiedy słabną siły życiowe organizmu i nie może on przeciwstawić się zachorowaniom. Żyjący dziś w Kraju Rad ludzie długowieczni przechodzili swój okres przełomowy już w latach władzy radzieckiej, która zabezpieczyła im dobre warunki. Na tej podstawie wiemy, dlaczego w zachodnich okręgach Ukrainy i Białorusi, w republikach bałtyckich, które później weszły w skład ZSRR znacznie mniej spotyka się ludzi długowiecznych, niż w innych graniczących z nimi radzieckich rejonach.

Żadne państwo kapitalistyczne nie może konkurować z ZSRR pod względem ilości długowiecznych. Statystyka wykazuje, że za granicami ZSRR jest bardzo mało ludzi w wieku powyżej 100 lat i że ilość ich zmniejsza się. W społeczeństwie kapitalistycznym bardzo starzy ludzie traktowani są jako ciężar, od którego państwo stara się jak najprędzej uwolnić. Starcy, pozbawieni możliwości zarobkowania na chleb, skazani są na godną politowania wegetację. Nic dziwnego, że około 70% samobójców stanowią starcy.

W USA nie myśli się w ogóle o rozwiązaniu problemu długowieczności. Przeciwnie, u teoretyków imperializmu amerykańskiego zrodziła się dzika, nienawistna dla ludzkości myśl. Znany wyraziciel idei Wall-Street W. Voogt stwierdził w swojej książce „Droga do zbawienia", że na świecie jest zbyt dużo „zbędnych ludzi" i należy się ich pozbyć.

Zupełnie inny stosunek do ludzi w podeszłym wieku widzimy w ZSRR. Są oni otoczeni szacunkiem, troską i uwagą, są materialnie zabezpieczeni przez państwo.



Ksenia Fiedorowna Bojko liczy 109 lat, żyje w charkowskim rejonie. Na zdjęciu widzimy ją z prawnuczką Lidią.



120-letnia Anna Ujazdowska

Gmina Zakliczyn w pow. brzeskim zakończyła realizację rocznego planu skupu zboża



W pierwszym tygodniu listopada manifestacyjnie dostawą zboża do punktów skupu, chłopi gromad: OLSZOWA, PALEŚNICA, RUDA KAMERALNA, DZIERŻANINY, GWOŹDZIEC, JAWORSKO, NIEDŹWIEDZICA, ŁUSŁAWICE i FASCISZOWA GMINY ZAKLICZYN W POW. BRZESKIM zupełnie zakończyli realizację rocznego planu. GMINA ZAKLICZYN ZWOLNIONA ZOSTAŁA TYM SAMYM OD MIAREK I ODSYPÓW.

Zdjęcie nasze przedstawia czołówkę kolumny wozów z GROMADY RUDA KAMERALNA przed punktem skupu w Zakliczynie. Na wozie widoczny sekretarz Podst. Org. Part. TOW SOBOLA, oraz czołowe AKTYWISTKI ZMP: KOL.KOL. MICHALINA KUMORKÓWNA I ANNA PIECHOTA. Trzymają one transparent z napisem „SPRZEDAŻ ZBOŻA PAŃSTWU — TO NASZ OBOWIĄZEK". Obok wozu stoją AKTYWIŚCI GROMADZCY ZSCh OB.OB. ZABRZAŃSKI I CZUBA, którzy sprzedali Państwu wiele zboża ponad plan oraz młody nauczyciel — agitator — KOL. JAWORSKI.

koresp. KAZIMIERZ SOBCZAK
Zakliczyn, pow. Brzesko.

Bądźmy czujni!

Surowy wyrok na bikiniarskich gangsterów jest wyrokiem młodzieży polskiej

W dalszym ciągu napływają do Redakcji listy potępiające zbrodniczą działalność gangsterskiej szajki Burmajstra, solidaryzujące się z surowym wyrokiem Sądu.

Pisze młodzież szkolna

„Potępiamy bandytów, którzy pogardzili wszystkim, co dała im Ludowa Ojczyzna i przylgnęli całkowicie do „amerykańskiej kultury". Wiemy, że ta „kultura", od której ze wstrętem odwraca się każdy młody patriota, pchnęła ich na drogę bandytyzmu, na drogę zdrady. Surowy wyrok na gangsterów jest wyrokiem całej młodzieży polskiej.

Mamy w naszym Technikum wypadki niewłaściwej postawy moralnej. Włóczy się późnymi wieczorami i opuszcza się wskutek tego w nauce kol. Lelonkiewicz. Nadużywają alkoholu kol. Safarzyński i kol. Koperski i równocześnie „oblewają" poprawki z języka polskiego. Nasza szkolna organizacja ZMP wespół z Dyrekcją i Radą Pedagogiczną postanowiła otoczyć tych kolegów specjalną opieką wychowawczą i polityczną. Potrafimy dla tej pracy pozyskać także rodziców i wychowawców klasowych. Nie pozwolimy rozrastać się demoralizacji.

Uczniowie Państw. Technikum Mechanicznego w Skierniewicach".

*

„Postanowiliśmy uchwalić rezolucję i tym samym dać znać młodzieży całej Polski, że uczniowie szkoły siewierskiej czują wstręt i pogardę dla bikiniarzy, dżolerów, bażantów i im podobnych. Potępiamy jawnie i otwarcie dżolerów i bażantów uległych wpływom „amerykańskiej kultury", szukających przyjemności w nocnych lokalach a nie w uczciwej pracy.

Za uczniów Szkoły Ogólnokształcącej st. lic. w Siewierzu — koresp. H. Zieliński i J. Pyto".

*

„Rada Pedagogiczna I Szkoły TPD w Łodzi solidaryzując się z rezolucją młodzieży tej szkoły ostro potępia chuliganów i wypowiada bezwzględną walkę wszelkim przejawom bandytyzmu i chuligaństwa.

I Szkoła TPD Łódź".

*

„Kolektyw szkolny postanowił wezwać wszystkie koła ZMP, drużyny harcerskie i wszystkie masowe organizacje społeczne, aby tępiły wszelkie przejawy nierobstwa i chuligaństwa.

Kolektyw szkolny uważa, że czapka żadnej szkoły nie może znaleźć się na głowie chuligana, a znaczek zetempowski na jego piersi.

Sądzimy, że wspólnym zorganizowanym wysiłkiem potrafimy zwalczyć chuligaństwo, a swoją postawą nie sprawimy zawodu robotniczo-chłopskiej Polsce i naszym rodzicom.

Młodzież Państwowej Szkoły Wodno-Melioracyjnej Praktyków Specjalistów Wrocław-Sołtysowice".

*

Podobne listy przysłała młodzież szkół zabrskich, Państw. Lic. Ogólnokształcące w Wieluniu, Państw. Gimn. i Lic. we Włoszowie, I Państw. Szkoła Ogólnokształcąca im. L. Waryńskiego w Bydgoszczy, Państwowe Liceum Weterynaryjne i Rolnicze w Bydgoszczy.

Pisze młodzież robotnicza

„My ZMP-owcy i wszyscy młodzi pracownicy Cukrowni „Racibórz", „Butanolu" i Wapiennik w Raciborzu potępiamy „bikiniarzy" z Falenicy, których spotkała zasłużona kara.

Jesteśmy oburzeni czelnością „panów jankesów", którzy ośmielili się za pomocą Amerykańskiego Ośrodka Informacyjnego propagować u nas „kulturę" pornografii i gangsterstwa. „Kulturę", która obca jest młodzieży polskiej.

Potrafimy nie dopuścić do tego, by „kandydaci na bikiniarzy" — chwilowo mało niebezpieczni „bażanci" — których u nas nie brak — stali się zdemoralizowanymi ostatecznie bikiniarzami.

Wszystkimi dostępnymi nam środkami, radiowęzłami, gazetkami ściennymi i specjalnymi błyskawicami demaskować będziemy bażancinków, bażantów i bikiniarzy".

„My, członkowie koła nr 1 przy Kamieniogórskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego wzywamy całą młodzież do wzmożenia czujności, do walki z chuligaństwem i bumelanctwem".

Wędrówki młodego robotnika wśród biurokratów

z Mysłowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego

Teodor Toporowski mieszkał we wsi Bydlowa, powiat Busko Zdrój, woj. kieleckie. Nie lubi wspominać przeszłości. Za to dużo lubi mówić o górnictwie. W 1948 roku postanowił zostać dobrym górnikiem. Nie chciał pracować w zwykłej kopalni — zapisał się do pracy w kopalni nowobudującej się.

Jego wujek, Franciszek Toporowski, jest pracownikiem tejże kopalni, mieszka w Wesołej. Młody Teodor zakwaterował się u niego. Rozpoczął życie górnika. Uczy się w SPG — trzy dni nauki i trzy dni pracy.

Praca w kopalni bardzo mu się podoba, dlatego też namawia do górnictwa 5-ciu kolegów ze swojej wsi. Kocha swój nowy zawód — koniecznie chce być dobrym górnikiem Polski Ludowej. Wyróżnia się w pracy społecznej. W lipcu Zarząd Wojew. ZMP w Katowicach skierował Toporowskiego na kurs przewodniczących Zarządów Szkolnych i klasowych do Lublińca. Ukończył kurs i objął funkcję przewodniczącego zarządu klasy Szkoły górniczej. Za dobre wyniki w pracy społecznej otrzymał dyplom.

W wyniku zmiany pracy kopalni na dodatkową pracę Kierownik Sojka zwrócił się do dobrego młodego pracownika Teodora Toporowskiego. Toporowski zgodził się bez wahania i potrzebę wzmożonego wysiłku wytłumaczył kol. Józefowi Mazurowi. 7 dni pracowali przy pomiarach chodników na dole Szonczyli. Kierownik Sojka obliczył im zarobek 177 złotych. **Był luty.**

Po wypłatę mieli się zwrócić **do Mysłowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.** Kol. Toporowski udał się do kierownika finansowego ob. **Sąszewskiego** i...

...Kierownik Sąszewski z MZPW — powiedział mu, że żadnych papierów nie ma — z powodu **wszystko będzie na kopalni u ob. Szczepańskiego.**

Ob. Szczepański natomiast stwierdził stanowczo, że dane dotyczące wypłaty **są w Zjednoczeniu.** Kol. Toporowski pojechał znów **do Mysłowic,** do ob. Sąszewskiego. Ten stwierdził, że rzeczywiście otrzymał papiery z kopalni, ale... **wysłał je tam z powrotem.** Kol. Toporowski wrócił na kopalnię, a **kopalnia dokumentów nie miała...**

Znów — **Mysłowice.** Ob. Sąszewski znalazł dzisiaj w biurku kopie rachunków. Skierował Toporowskiego **do kierownika Sojki. Sojka odesłał do inż. Rudolfa** — dla podpisania numeru konta i złożenia pieczęci. Inż. Rudolf podpisał, stempel przyłożył. Toporowski odniósł dokumenty **do Mysłowic,** do ob. Sąszewskiego.

— **Za trzy, cztery dni dostaniecie pieniądze.**

Minął tydzień. Pieniędzy nie było. Toporowski zadzwonił do ob. Sąszewskiego. **Nie mamy podstawy do wypłaty, potrzebna nam jest umowa zawarta z nową kopalnią.**

Toporowski znów gonił do biura, do biura, od kierownika do kierownika. Dostał umowę. **Przywiózł ją do Zjednoczenia w Mysłowicach. Ob. Sąszewski uznał, że wszystko w porządku, ale ob.** Kasi z Zjednoczenia Mysłowice brakowało oświadczenia ob. kierownika **podatków z pieniędzy** — „a bez tego nie możemy wam wypłacić".

Toporowski ruszył znów od biura do biura. Otrzymał oświadczenie, **zaniósł do Mysłowic. Następnie miał otrzymać pieniądze.**

Minął miesiąc. drugi. Pieniędzy jeszcze nie otrzymał. CZEGO JESZCZE BRAKUJE, PROSZĘ BIUROKRATÓW Z MYSŁOWICKIEGO ZJEDNOCZENIA?

KAROL TRUCHAN

Studium zaoczne przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie zostało utworzone Rolnicze Studium Zaoczne.

Studium zorganizuje zakłady szkolenia zaocznego przy wyższych szkołach rolniczych i wydziałach rolniczych innych szkół wyższych, gdzie będzie się odbywać kontrola piśmiennych prac studentów, zjazdy szkoleniowe, ćwiczenia i egzaminy.

Program obejmuje kierunek agronomiczny pierwszego stopnia zwykłych studiów akademickich. Absolwenci po ukończeniu Studium otrzymają tytuł inżyniera rolnika.

W roku szkolnym 1951/52 **będą przyjmowani wyłącznie kandydaci spośród pracowników zatrudnionych bezpośrednio w terenowej państwowej i spółdzielczej gospodarce rolnej.** Warunkiem przyjęcia jest świadectwo ukończenia liceum lub równorzędne.

Rekrutację kandydatów na studia zaoczne przeprowadzają wyłącznie następujące ministerstwa i instytucje poprzez powołane do tego celu komisje: Ministerstwo Państwowych Gospodarstw Rolnych przez komisje rekrutacyjne w zespołach i okręgach, Ministerstwo Rolnictwa przez komisje rekrutacyjne w Prezydiach Wojewódzkich Rad Narodowych, Centralny Zarząd Państwowych Ośrodków Maszynowych przez komisje rekrutacyjne w POM-ach i Ekspozyturach Okręgowych CZ POM.

Dla służby rolnej zatrudnionej w organizacjach politycznych i społecznych, rekrutację przeprowadzają komisje rekrutacyjne, utworzone w Oddziałach Wojewódzkich Związku Samopomocy Chłopskiej.

Termin składania podań do komisji rekrutacyjnych na szczeblu wojewódzkim **upływa z dniem 25 listopada 1951 r.**

RADIO

na dzień 22 listopada 1951 r.

(Czwartek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert. 6.05 **Wszechnica Radiowa.** 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Pieśni i muzyka rozrywkowa. **8.00 Koncert z udziałem Beniamino Gigli.** 8.55 Aud. dla kl. VI i VII. 9.30 Muzyka symf. 10.00 Felieton. 10.20 Muzyka. **11.00 Język rosyjski.** 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. **13.15 Informacje.** 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Kwadrans piosenek. **17.15 Wszechnica Radiowa. 17.30 Komp. Tygodnia — F. Schubert. 18.00 Z kraju i ze świata.** 18.15 Koncert. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Język rosyjski. 19.20 Aud. dla młodzieży. 20.30 Pieśni w wyk. Chóru P. R. 20.50 „Arcydzieła muzyczne dla wszystkich" — aud. sł.-muz. 21.30 Na fali humoru i satyry. 21.45 Kwadrans muzyki tanecznej. 22.00 „**Błąd inż. Kosmali**" — opow. 22.30 Kwartety Mozarta.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 **Pieśni M. Karłowicza.** 6.30 Koncert p. d. E. Ciukszy. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Aud. dla kl. I i II. 13.55 Aud. dla kl. IV. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Koncert p. d. Górzyńskiego. 15.30 Aud. dla dzieci. **16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik warszawski.** 16.35 Muzyka. 16.45 „Gramy w szachy" **17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 17.15 Białoruska muzyka ludowa.** 17.30 Dla każdego coś miłego. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Radiowy Ekspres Wieczorny. 19.10 Utwory J. S. Bacha. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Ciekawostki muzyczne". 20.20 Koncert p. d. A. Rezlera. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Aud. literacka. 22.20 Koncert p. d. Liersza. 23.00 Muzyka symfoniczna.

Jak dawny parobek Zdzisław Adamski został budowniczym Nowej Huty

Od 1948 roku **Zdzisiek Adamski** pracował u bogacza Ilminowicza w Rudnikach k. Gdańska. Bogacz mu nic nie płacił. Czasami tylko rzucał „na odczepnego" 10 zł.

I oto w życiu Zdziśka nastąpiła niespodziewanie zmiana

Było to 1 maja 1951 roku Szli ulicami Gdańska robotnicy portowi, marynarze i młodzież, manifestując swoją radość i wolę pokoju.

Zdzisiek stał blisko trybuny. Obserwował maszerujące radośnie tłumy. I nie wiadomo po prostu kiedy rozpoczął rozmowę ze stojącym obok niego robotnikiem. Gdy tow. Baranowski dowiedział się o ciężkim losie kol. Adamskiego, napisał o tym nazajutrz do redakcji **„Głosu Wybrzeża".** Z kolei sprawą zajął się Miejski Komitet Partii i ZM ZMP.

Kol. Zdzisławowi Adamskiemu zaproponowano wyjazd do brygady SP, wyjaśniając mu, że zdobędzie tam zawód, że będzie uczestniczył w budowie Nowej Huty.

Zdzisław zgodził się.

*

Kol. Adamskiego spotykamy w jednym z budujących się domów mieszkalnych miasta Nowa Huta. Pracuje tu wraz z kolegami jako hydraulik.

„Jestem bardzo zadowolony, że mogę zakładać rurociągi w mieście młodzieży — Nowej Hucie — mówi — *Po ukończeniu szkolenia zawodowego zostanę tutaj na stałe..."*

Kol. Adamski wspomina z radością pierwsze dni pobytu w brygadzie i opowiada, jak spędza tu czas...

Zaraz po przyjeździe dowódca brygady tow. Białkowski spytał mnie, czym pragnę zostać. Wspomniał przy tym że w brygadzie junacy mogą się uczyć na murarzy, stalowników, cieśli, szklarzy, zwrotniczych, elektryków, hydraulików, blacharzy, zbrojarzy, betoniarzy...

Zdzisiek zdecydował się zostać hydraulikiem. Skierowano go więc do 4 kompanii.

*

Tak zaczęło się dla Zdziśka nowe życie.

Rozmawiając z kolegami **Dziubkiem, Gastomskim, Modrzejewskim, Palutem** i innymi, którzy przyjechali tak samo jak on z różnych stron kraju, Zdzisiek wspominał często dni krzywdy i wyzysku, jakie przeżywał u bogacza. Te czasy minęły już dla niego bezpowrotnie. W brygadzie jest zupełnie inaczej. Czują się tu wszyscy dobrze. Otrzymują mundury, wyżywienie i odpowiednie wynagrodzenie za swoją pracę.

*

Po skończonej pracy wszystkie kompanie wracają do brygady. Jedzą obiad. A wieczorem w salach wykładowych rozpoczyna się szkolenie zawodowe. Lekcje odbywają się 4 razy w tygodniu. **Junacy uczą się przedmiotów zawodowych, literatury i języka polskiego, nauki o Polsce współczesnej, przerabiają zagadnienia bezpieczeństwa i ochrony pracy. W brygadzie jest 14 grup szkolenia.**

Dwa pozostałe dni przeznaczone są na samokształcenie i zajęcia szkoleniowe SP. W związku z tym, że wśród junaków są i tacy, którzy nie ukończyli jeszcze 7 oddziałów szkoły podstawowej i mają braki w wykształceniu, **organizacja ZMP i dowództwo brygady zorganizowały dwa razy w tygodniu specjalne zajęcia samokształceniowe. Nie może bowiem być wśród junaków 100-ej rocznej brygady Szkolenia Zawodowego ani jednego, który by nie zdał z pomyślnym wynikiem końcowego egzaminu. Na młodych fachowców czeka Nowa Huta!**

IRENEUSZ MARTYNOWICZ

Patriotyczny czyn robotników PGR w Naratowie

Na odbytym niedawno zebraniu, **załoga PGR-u Naratów, pow. Góra Śląska,** zainicjowała dodatkową sprzedaż Państwu posiadanych nadwyżek ziemniaków z własnych działek, wzywając równocześnie załogi PGR-ów w całej Polsce do podobnej akcji.

W dyskusji nad projektem zobowiązania, przodujący robotnik zespołu **ob. Łuczak,** powiedział m. in.: *„Jestem starym rolnikiem. Pamiętam dobrze „rajskie czasy" sanacyjnych rządów... Dziś widzę pomoc, opiekę i troskę Państwa o dobro robotnika i pracującego chłopa. Dlatego pierwszy deklaruję sprzedać posiadaną nadwyżkę 2 q ziemniaków".*

W ślad za ob. Łuczakiem, cała załoga przyjęła na siebie obowiązek sprzedaży Państwu posiadanych nadwyżek. Robotnicy PGR-u: **Kosiński i Czuchara sprzedadzą Państwu po 5 q, Dwojny i Konopka po 10 q ziemniaków, młody robotnik PGR-u, ZMP-owiec kol. Henryk Idziak, sprzeda Państwu 15 q ziemniaków.**

Łącznie, załoga PGR-u w Naratowie sprzeda Państwu 160 q ziemniaków jadalnych i przemysłowych.

koresp. JAN RUTKOWSKI
Wrocław



— Zarządowi Szkolnemu ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej im. Sempołowskiej w Warszawie na Pl. Inwalidów, który mimo kilkakrotnych interwencji nie wydaje przeniesień kol. kol. Hannie Kalińskiej, Krystynie Werner i Wiesławie Stangreciak. Koleżanki przeszły w tym roku szkolnym (wrzesień) do Państwowego Technikum Finansowego;

— Zarządowi Koła ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej w Warszawie, ulica Drewniana 8, który również nie reaguje na prośby kol. Stanisława Grawirskiego, proszącego od września o przeniesienie do Koła przy Państwowym Technikum Finansowym;

— i wreszcie Zarządowi Szkolnemu ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej w Skarżysku Kamiennej, ul. Konarskiego 5, który mimo kilkakrotnych interwencji nie przesłał przeniesienia kol. Hałnickiej;

O TYM, ŻE SPRAWY PRZENIESIEŃ NALEŻY NATYCHMIAST ZAŁATWIAĆ

Sądzimy, że Zarządy Szkolne, które dotychczas nie wysłały przeniesień, ockną się wreszcie i niezwłocznie prześlą koleżankom i kolegom przeniesienia.

Śladem naszych interwencji

Historia o tym, jak Prezydium GRN w Jasienicy nie zwróciło uwagi na wyzysk kułacki i jak na to zwrócił uwagę Sąd Powiatowy w Ostrowie Mazowieckim

„Podczas działań wojennych straciłem ojca i matkę. Nie mając nikogo z rodziny i środków do życia zmuszony byłem szukać pracy. W tym czasie mając zaledwie 13 lat znalazłem zatrudnienie u bogatego gospodarza we wsi Nieskórzu — u ob. Karola Morawskiego...".

Tak pisał w swym liście do redakcji kol. **JANUSZ JASIŃSKI.**

I dalej: *„Mimo młodocianego wieku wykonywałem wszystkie prace związane z gospodarstwem. Każdy dzień coraz bardziej przyginał mnie do ziemi brzemieniem kułackiego wyzysku... Przyjmując mnie do pracy ob. Morawski zapewnił mnie, że oprócz utrzymania dostanę zapłatę w gotówce. Przez 3 lat pracowałem w swoim starym, podartym ubraniu. Dłużej nie mogłem wytrzymać..."*

Dalsze dzieje kol Janusza Jasińskiego związane są z organizacją ZMP-owską. To ona wyciągnęła ku niemu dłoń i dzięki niej kol. Jasiński kończy już szkołę mechaniczną.

Ale młody chłopak, którego świadomość klasowa rosła — nie miał zamiaru puścić wszystkiego w niepamięć.

„Gdy odjeżdżałem — pisał — *Morawski zapewniał mnie, że wyśle należne pieniądze do siostry, którą odszukałem po wojnie. Do dziś dnia tego nie uczynił".*

Kol. Jasiński zwrócił się najpierw w swojej sprawie do Prezydium GRN w Jasienicy, pow. Ostrów Mazowiecki. Zawiódł się jednak, bo Prezydium GRN w Jasienicy zapomniało o swoich obowiązkach i nie zwróciło uwagi na list kol. Jasińskiego.

Zdecydował się więc napisać do „Sztandaru Młodych".

I oto w wyniku naszej interwencji sprawą kol. Jasińskiego zainteresował się **Sąd Powiatowy w Ostrowie Mazowieckim. Sporządzony akt oskarżenia przeciął bezwstydny wyzysk i oszustwo, dokonywane przez kułaka Morawskiego.**

Z. S.

NARODZINY FABRYKI

— Pracowałem u piekarza, zanim poszedłem do wojska. Dopiero w wojsku zaczęły mi się oczy otwierać na te wszystkie sprawy. Po powrocie z wojska niedługo byłem u piekarza — koledzy namówili, żeby iść budować fabrykę do PBP 22. Już po kilku dniach kazali mi obliczać dniówkę dla 30 ludzi, ale nie mogłem sobie dać rady. To mnie skierowali na kurs murarski. Pracowałem potem jako pierwszy podręczny w pierwszej u nas trójce murarskiej Sikorskiego.

Jak się zaczęły roboty na betonie, założyliśmy młodzieżową brygadę szturmową. Cieśle nie nadążali za nami, marnowało się przy tej robocie za dużo drzewa. Tośmy zrzucili szalunek, a robiliśmy za to plastyczniejszy beton. Zaoszczędziło się przy tym 2000 m kw. desek.

— A kombajn?

— A potem przyszedł kombajn budowlany. Montowali go technicy i monterzy z Wrocławia 8 dni. Kombajn — to stalowy szalunek, który przestawia się z miejsca na miejsce. Podgrzewaliśmy go parą z kotłowni.

Aby przesunąć kombajn, trzeba go było zdemontować i zmontować na nowo. Zgłosiłem się do tego z moją brygadą i niezorganizowany kolega Kapusta ze swoją. Zamiast w 8 dni, wykonaliśmy to w ciągu 12 godzin.

Robiliśmy właśnie na dachu, jak przyszły mrozy i zawieje. Moja brygada betonowała nocą. Zaczynaliśmy późno, kończyliśmy nad ranem. Wiecie, jak się robi z betonem w czasie mrozu? Dodaje się do betonu chlorku wapnia i wody podgrzanej do 40 stopni. Na wierzch kładzie się maty słomiane. My podgrzewaliśmy jeszcze rury kombajnu, jak już mówiłem. I robota szła.

Nieraz w czasie zawiei, że dech zapierało, ludzie mówili: „zejdziemy". Mówiłem wtedy. „Nie ma mowy, robimy". Potem już przeszliśmy do układania posadzki...

Tak wyglądają dzieje budowy hali cienkoprzędnej *Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego* w opowiadaniu ZMP-owca-brygadzisty *Stanisława Kędziory.* Innymi słowami będzie o tym opowiadał dyrektor *Markowicz,* czy któryś z inżynierów lub majstrów. Ale każde takie opowiadanie mówi o tym, jak praca przy budowie stała się dla ludzi sprawą honoru, męstwa, a nawet — nie przesadzimy, jeśli tak powiemy w tym wypadku — bohaterstwa. Ludzie zaś byli zwykli, przeważnie takie chłopaki, co przyszli od piekarza, albo od kułaka, albo z paru hektarów lichej ziemi. Niejeden z nich tam na dachu hali cienkoprzędnej, wśród nocy i zawiei — odnalazł w sobie twardość pierwszych budowniczych Dnieprogesu.

Z myślą o człowieku

Takim właśnie, jak oni — murarzom, betoniarzom, instalatorom, monterom, inżynierom i technikom zawdzięczamy, że hala cienkoprzędna była gotowa na 6 listopada — dwa miesiące przed terminem. Ale zawdzięczamy to również kombajnowi, zmontowanemu według radzieckich wzorów, który skrócił termin budowania konstrukcji żelbetonowej z 21 do 4 dni.

Tak jest ze wszystkim w Piotrkowskim Kombinacie.

Otwierając halę cienkoprzędną, minister *Stawiński,* nazwał ją widomym pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Zbudowano ją dla narodu polskiego według projektu radzieckiego architekta *Ignatowa,* wysiłkiem i ofiarnością polskiej załogi, przy współpracy radzieckich inżynierów i majstrów oraz inżynierów i majstrów polskich. W hali cienkoprzędnej pracują już dziś polskie prządki na radzieckich maszynach. Czyż to naprawdę nie pomnik przyjaźni?

A piękny jest ten pomnik! Ludzie tu mają warunki, jak w żadnej dotąd fabryce włókienniczej w Polsce.

Jeśli ktoś widział nory szajblerowskie lub kruszenderowskie w Łodzi, pełne kurzu, jazgotu, wyziewów, mroczne, duszne i wilgotne — temu hale Piotrkowskiego Kombinatu wydadzą się pałacem. *Parkietowa podłoga, światło jarzeniowe, urządzenia klimatyzacyjne, regulujące świeżość powietrza na sali, wysokie sklepienia, przy każdej maszynie, metalowe płuca-pneumofile, które łykają kurz, dawniej wchłaniany przez ludzkie płuca.*

Widać, że fabrykę budowano z myślą o człowieku. Nie pierwszą taką projektował inżynier Ignatow, nie pierwszą taką budowali radzieccy inżynierowie i majstrowie. Ale w Polsce między włókienniczymi ona pierwsza.

Na cienkoprzędnej nie było potoku

— Nie, lepiej nie stosować potokowego montażu maszyn — poradzili inżynierowie radzieccy polskiemu kierownictwu.

Dlaczego? Przecież potok — to właśnie przodująca radziecka metoda pracy?

Tak — ale człowiek pracujący przy potoku nie ma czasu na dokładne zapoznanie się z budową maszyn. A przecież polscy monterzy muszą się zapoznać z radzieckim parkiem. Zwłaszcza, że większość z nich — jak *Zygmunt Łagwa* — to młodzi chłopcy, czasem po szkole, czasem wprost ze wsi.

Majster Łągwy nazywa się *Sieroża Dymitriew* i jest komsomolcem z Moskwy. Ma opinię najweselszego z radzieckich fachowców. Stale żartuje, opowiada kawały. Łągwa opowiada o nim:

— Mówimy sobie po imieniu. Jak mu chciałem przez „panie majster", to się obraził, Sieroża i już. Wesoły chłopak — tu Zygmunt na chwilę się zastanawia i dodaje:

— Dyscyplina to u nich inna, jak u nas. Sieroża wesoły, bo wesoły, ale obijać się nie da.

Zygmunt przyszedł wprawdzie ze średniej szkoły technicznej, ale przecież na maszynach przędzalniczych się nie znał. Dziś potrafi samodzielnie montować obrączniaki i skręcarki. Chce pozostać w kombinacie — w brygadzie remontowej. Na ojcowych trzech i pół hektarach w Uszczynie nie było co siedzieć.

— Nie ma teraz tak, żeby pięciu siedziało i czekało na gospodarkę...

Ludzie niezbędni

Janina Fornalska i *Kazimiera Błaszczyk,* pochodzą obie ze wsi *Dąbrowa nad Czarną, pow. piotrkowski.* Obie trafiły do kombinatu. Mówią, że u nich we wsi mało młodzieży, bo wszystko wyjechało do szkół i przemysłu.

Ze wsi pochodzi także wesoła, bystra brygadzistka dziewcząt na „średniej". Wołają na nią *„Czajka",* co doskonale stosuje się do jej ruchliwości. Okazuje się, że nazywa się naprawdę *Czajka, Zofia Czajka.* Jej ojciec ma 6 ha we wsi *Majków Duży,* niedaleko *Piotrkowa.*

Pochylone dziś nad maszynami dziewczęta — to przecież dawni „zbędni ludzie", których było przed wojną na wsi 8 milionów. Z takich „zbędnych ludzi" składa się prawie cała załoga kombinatu. W epoce budowy socjalizmu są oni niezbędni.

Pochylone dziś nad maszynami dziewczęta pójdą inną drogą niż ta, którą szły, takie same dziewczęta zaczynające pracę w fabrykach Scheiblera, Poznańskiego, Borsta... Nie grozi im zapalenie stawów ani choroby oczu, ani gruźlica. Fabryka nie będzie pić z nich krwi, jak z tamtych.

Odpowiedzialny za przyszłość

Trudno w ciągu paru chwil, pośród huku maszyn podchwycić wszystko: przeszłość tych dziewcząt, ich teraźniejszość i marzenie, nadzieje na przyszłość.

Widzą swoją przyszłość w kombinacie — to stwierdzają wszystkie.

Ale bardziej szczegółowo nie potrafią nic powiedzieć. No, bo tę dalszą drogę powinna im wskazać organizacja ZMP-owska.

Nie będzie to łatwa robota. Wie o tym dobrze przewodniczący ZMP w kombinacie, *tow. Zbigniew Pietrasik* Wszędzie tu przy maszynach przędzalniczych, na montażu, w biurze pracuje młodzież. A tymczasem w kombinacie jest przewodniczący ZMP i są ZMP-owcy, a nie ma organizacji. Trudno tu kogoś o to winić. „Bawełna" ruszyła od niedawna. Tow. Pietrasik jest od kilku dni w fabryce — a przecież w ciągu kilku dni nie można się zorientować w masie dziewcząt i chłopców: kto jest członkiem ZMP, a kto nie, na kogo można liczyć w pracy, a kogo trzeba podciągać; nie można stworzyć w tak krótkim czasie szerokiego aktywu.

Kol. Pietrasik ma śmiałe i słuszne plany: *„Tu nie można* — *mówi* — *zaczynać od zebrania ogólnego. Nie mamy na to pomieszczenia, żeby zebrać 500—600 ludzi, a zresztą wszystko, by się w ten sposób rozpłynęło. Zaczniemy od organizowania kół na oddziałach. Od mniejszych jednostek przejdziemy do większych. Mam tu już paru aktywistów. Miesiąc, dwa — organizacja powinna stać na nogach".*

Tak, ale przy całej słuszności tych planów — trzeba jednak stwierdzić, że tow. Pietrasik słabo zna ludzi. — Zbyt słabo nawet jak na kilka dni pobytu. Ma on listy młodzieży, które zebrał od majstrów na oddziałach. Ale nie wie, kto jest w ZMP, bo nie wpadł na prosty pomysł, że majstrzy mogą to na listach pozaznaczać.

A przecież tow. Pietrasik od 1948 pracuje w aparacie organizacyjnym; poprzednio był pracownikiem ZMP w Piotrkowie i stamtąd przyszedł do kombinatu.

Tow. Pietrasik krytykuje wiele rzeczy na terenie fabryki: słusznie i niesłusznie.

Słusznie oburza się, że stoją bezczynnie motory do pomp przy urządzeniach kanalizacyjnych, które zalała woda podskórna.

Słusznie oburza się na to, że referent współzawodnictwa nic dotąd nie zrobił. Było tak rzeczywiście. Z jednej strony tow. Pieniążek, referent współzawodnictwa, awansowany robotnik, pozostawiony prawie bez instrukcji przez CZPB i Zarząd Główny ZZ Włókniarzy nie umiał sobie dać rady, a z drugiej strony — trudno było zorganizować regularne współzawodnictwo w rodzącej się dopiero fabryce.

Kol. Pietrasik krytykuje brud w stołówce i narzeka na brak lokalu dla ZMP, na brak świetlicy.

I tak kol. Pietrasik wychodząc ze słusznego założenia, że trzeba śmiało krytykować — zamienił się w malkontenta, który chodzi i lamentuje, zamiast zabrać się do walki o przezwyciężenie niedociągnięć

Kol. Pietrasik musi jak najprędzej zapoznać się z młodzieżą, która przybyła do kombinatu poznawać osiągnięcia, bolączki i troski każdej prządki, każdego montera. *Jest bowiem odpowiedzialny za ich obecną i przyszłą pracę, za poziom ich świadomości, za całą ich dalszą drogę.*

Rzecz jasna — tow. Pietrasik sam tego nie dokona, żeby był nawet najbardziej zdolnym i aktywnym kierownikiem: Zarząd Miejski ZMP w Piotrkowie musi od pierwszej chwili zwracać baczną uwagę na pracę organizacji ZMP-owskiej w kombinacie; przecież to wielka budowa socjalizmu na terenie Piotrkowa!

JERZY ZIELEŃSKI

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Kto następny?

Pierwsza w Polsce sekcja bokserska AZS powstała w AWF

W ub. tygodniu z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta w AWF na Bielanach odbyło się inauguracyjne spotkanie pięściarskie nowozorganizowanej sekcji bokserskiej AZS — AWF z ZKS Budowlani. Spotkanie to stało na zadawalającym poziomie i zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:8 (spotkanie w wadze ciężkiej nie odbyło się).

Pierwsze spotkanie bokserskie było wzorowo zorganizowane i otrzymało uroczystą oprawę. W czasie jego przebiegu wprowadzono ciekawą inowację informowania publiczności o przebiegu walk i stanie punktów na specjalnej tablicy.

W spotkaniu tym studenci-pięściarze wykazali dobrą kondycję, a braki techniczne nadrabiano ambicją i sercem do walki.

Najciekawsze spotkanie stoczyli w wadze koguciej **Nawrocki** (AWF) z **Pleznerem** (Bud.) i w półśredniej **Matuszewski** (Bud.) z **Kaweckim** (AWF).

W drużynie akademików w wadze lekko-średniej wystąpił znany wszechstronny sportowiec **Mauthe**, który w II rundzie wygrał przez k.o. ze słabym **Strzegowskim** (Bud.). Debiut Mauthego w ringu wypadł słabo, gdyż posiada on poważne braki techniczne i dysponuje tylko silnym ciosem. Niewątpliwie jest on dobrym materiałem na boksera, ale musi dużo pracować nad poprawieniem techniki.

Sekcja pięściarska AZS AWF posiada doskonałe wyposażenie i dobre warunki treningu (AWF posiada jeden z najlepszych ringów stolicy). Treningi sekcji prowadzi znany niegdyś bokser — **Bonikowski.**

Sekcja liczy już 25 członków i w najbliższym czasie znacznie się powiększy.

Utworzenie pierwszej w Polsce akademickiej sekcji bokserskiej w AWF jest przełomem na drodze do pełnego umasowienia sportu pięściarskiego wśród młodzieży studenckiej.

I dlatego dla szerszego spopularyzowania boksu wśród młodzieży akademickiej warto zorganizować szereg pokazowych spotkań z udziałem miejscowych zaawansowanych zawodników na wszystkich uczelniach w całym kraju.

Zarząd Główny AZS powinien otoczyć nowoutworzoną sekcję troskliwą opieką i udzielić jej jak najdalej idącej pomocy.

Oddolna inicjatywa terenu wskazuje na poważne możliwości rozwoju tej dyscypliny sportu na terenie akademickim. **ZG AZS powinien z miejsca podjąć tę inicjatywę i przystąpić do organizowania sekcji bokserskich w innych miastach.**

W. K.

Turniej szermierczy w Krakowie



Z udziałem czołowych szermierzy Katowic, Krakowa, Łodzi, Poznania, Szczecina, Warszawy i Wrocławia rozegrano w Krakowie turniej szermierczy, będący przeglądem czołówki szermierki polskiej przed przygotowaniami olimpijskimi. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna Katowic, zdobywając puchar, ufundowany przez GKKF.
Na zdjęciu: Fragment walki na szpady między Nawrockim (Katowice) a Suskim (Wrocław)

CAF — fot. St. Wdowiński

Hokej na Torkacie

W poniedziałek wieczorem rozegrano na Torkacie mecz treningowy z udziałem uczestników olimpijskiego obozu hokejowego. Mecz wygrał Team A 6:5 (2:0, 1:3, 3:2).

Team B złożony z zawodników młodych, zagrał b. dobrze, będąc równym partnerem starszych i bardziej rutynowanych kolegów.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Lewacki, Jeżak i Świcarz** — po 2, dla teamu B — Czech — 2 oraz **Trojanowski, Burda i Janiczko** — po 1.

Drużyny grały w następujących składach: A — Szlendak, Skarżyński i Bromowicz, Chodakowski i Gansiniec, I atak — Maselko, Palusz i Świcarz, II atak — Jeżak, Csorich, Lewacki.

B — Maciejko (Hampel), Więcek i Zieliński, Peczek i Nowak, I atak: Brzeski, Wróbel II, Wróbel I, II atak: Czech, Burda, Trojanowski, III atak: Janiczko, Olszewski, Dybowski.

Mistrzostwa szachowe ZSRR

Botwinnik gra z Bronsztajnem

W piątej rundzie szachowych mistrzostw ZSRR spotkali się niedawni przeciwnicy z turnieju o tytuł mistrza świata **Botwinnik** i **Bronsztajn**. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i wywołała olbrzymie zainteresowanie publiczności, która szczelnie wypełniła salę kolumnową Domu Związków Zawodowych. Partia została niedokończona przy nieznacznej przewadze Botwinnika.

Dalszy punkt zdobył młody mistrz Leningradu **Tajmanow**, wygrywając z **Lipnickim**. Mistrz ZSRR **Keres** zremisował z **Bondarewskim**.

NAGRODY w Wielkim Konkursie Turystycznym

Lista 3

KSIĄŻKI

1. **Tadeusz Koplin** Białystok, ul. św. Rocha 5, 2. **Janusz Keller** Gliwice, ul. Orzeszkowej 3, 3. **Czesław Kuliberda** Złochowice 56, p-ta Opatów, pow. częstochowski, 4. **Stanisław Szumlański** Tarnów, ul. Brodzińskiego 14, P.D.D. 5. **Łukasz Kozanecki** Niechanowo, pow. Gniezno, 6. **Henryk Czajka** Szczecin 6, ul. Rostworowskiego 22 m. 12, 7. **Tadeusz Wilczopolski** Wandolin, pow. Puławy, woj. lubelskie, 8. **Włodzimierz Jabłoński** Zagaje Bolesczyńskie, p-ta Kunów, pow. Opatów, woj. kieleckie, 9. **Michał Targowski** Łask k. Łodzi, ul. Warszawska 20, 10. **Marian Glinka** Świętajno, pow. Szczytno, woj. Olsztyn, 11. **Władysław Łaniocha** gr. Gościszów, gm. Milików, pow. Bolesławice, woj. Wrocław, 12. **Feliks Pietras** Gorzyce, p-ta Podlabowice, pow. Żnin, 13. **Emil Gołąbek** Ruda Śl., ul. Mickiewicza 5 B, 14. **Zofia Jarecka** w Mostki, p-ta Sadlno, pow. Aleksandrów Kujawski, woj. Bydgoszcz, 15. **Waldemar Borowiecki** Poznań 5, ul. Goleszewska 7 m. 1, 16. **Ireneusz Sikorski** Gniezno, Wrzesińska 3, 17. **Jan Jurusik** p-ta Lipniki k. Biecza 261, pow. Gorlice, woj. Rzeszów, 18. **Tadeusz Kamiński** Komorowice Bielskie 10, pow. Bielsko-Biała, woj. Katowice, 19. **Bronisław Dul** Zbydniów, pow. Tarnobrzeg, woj. Rzeszów, 20. **Stanisław Sikora** Wołczyn, ul. Kościuszki 15, pow. Kluczbork, woj. Opole, 21. **Edward Zwirner** Bytom, ul. Roosevelta 57, 22. **Jerzy Dobrowolski** w Wólka Jagielczyńska, p-ta Czerniewice, pow. Rawa Maz., woj. Łódź, 23. **Marian Kargol** Turyna, p-ta Tarnoszyn, pow. Tomaszów Lub., 24. **Urszula Mikołajczyk** Łódź, Pabianicka 28/37, 25. **Tomasz Czabański** Warszawa, Mokotowska 22 m. 3, 26. **Ryszard Pudełko** Tomaszów Mazowiecki, Warszawska 2, 27. **Stefania Błaszczak** Witkowo, Poznańska 38 a, pow. Gniezno, 28. **Zdzisław Kandeler** Miejsce Piastowe 107, pow. Krosno, woj. Rzeszów, 29. **Józef Wykusz** Kraków, ul. św. Jana 30/7, 30. **Kazimierz Nowak** Zgorzelec, woj. Wrocław, 31. **Marian Kozłowski** Ostrowiec, Iłżecka 6, 32. **Stanisław Śpiewak** Zalesie Antoniowskie, p-ta Antoniów, pow. Tarnobrzeg, woj. Rzeszów, 33. **Bogusław Kwiecień** w Kraszków, p-ta Modliborzyce, pow. Opatów, woj. kieleckie, 34. **Czesław Waszkiewicz** Koczała, pow. Człuchów, pow. Koszalin, 35. **Ryszard Jastrzębski** Zamość, 36. **Franciszek Staruch** Karpacz, Państwowy Dom Dziecka „Zacisze Leśne”, pow. Jelenia Góra, 37. **Edward Woźny** G. S. Pasieki, pow. Tomaszów Lubelski, 38. **Józef Szpotański** Suchorzcz, pow. Szubin, woj. Bydgoszcz, 39. **Gerhard Maglera** Zabrze, Mikulczyce, ul. Sienkiewicza 1, 40. **Tadeusz Kilinowski** w Bilro, p-ta Kłóbka, pow. Włocławek, 41. **Roman Czarkowski** Opole Śl., ul. Dubois 22 m. 2, 42. **Kazimierz Widerski** Łosiniec, p-ta Popowo Kościelne, pow. Wągrowiec, woj. poznańskie, 43. **Kazimierz Górzyński** Rościszewo, pow. Sierpc, 44. **Kazimierz Mazur** Krebsówka, p-ta Niedrzwica, pow. Lublin, 45. **Maria Kazanecka** Strzemieszyce, Teren Kolejowy 28, pow. Będzin, 46. **Stanisław Buja** Dziedzice k. Bielska, ul. 1 Maja 61, woj. katowickie, 47. **Jerzy Kozybski** Pruszków (Parcela Nowowiejska) ul. Warszawska 58, 48. **Henryk Szponar** w Antoniówka, gm. Krynice, pow. Tomaszów Lubelski, 49. **Franciszek Gołąbek** Pluskowęsy, p-ta Kowalewo, pow. Wąbrzeźno, 50. **Ryszard Matuszak** Słomówka, pow. Września, p-ta Września.

Czwartą i ostatnią listę nagrodzonych podamy wkrótce.

Jedność dwóch wielkich sojuszników Związku Radzieckiego i Chin Ludowych może zapewnić triumf pokoju nad wojną

Oświadczenie min. Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai'a

Minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai złożył 19 listopada oświadczenie w sprawie propozycji pokojowej Rządu Radzieckiego wniesionej na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Oświadczenie to stwierdza m. in.:

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że **propozycja pokojowa Rządu Radzieckiego, złożona z czterech punktów, stanowi najbardziej skuteczną i rozsądną propozycję zmierzającą do zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.** W przeciwieństwie do tej propozycji propozycja Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zawarta w przemówieniu radiowym prezydenta Stanów Zjednoczonych **Trumana** z dnia 7 listopada i w przemówieniu sekretarza stanu USA **Achesona** z dnia 8 listopada jest wyrazem wiarołomnej polityki i ma na celu zamaskowanie wzmożonych przygotowań wojennych czczymi frazesami o tzw. redukcji zbrojeń.

Naród chiński popiera Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Naród chiński uważa, że Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna być organizacją dla obrony pokoju, a nie dla wzniecania wojny. Z uwagi jednak na to, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, którą manipuluje obecnie rząd Stanów Zjednoczonych, powzięła wiele bezprawnych i haniebnych uchwał o agresywnym charakterze oraz niejednokrotnie stawiała przeszkody Chińskiej Republice Ludowej i rzucała na nią oszczerstwa — pogwałciła ona zasadę utrwalenia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa, a przekształca się coraz bardziej w posłuszne narzędzie agresorów amerykańskich. Jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych nadużywa flagi ONZ do prowokacyjnej wojny agresywnej w Korei, co okrywa Organizację Narodów Zjednoczonych coraz większą hańbą. **W tych okolicznościach VI sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ zdoła przywrócić autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych tylko w tym wypadku, jeżeli odrzuci stanowczo linię polityczną rządu USA, zmierzającą do wzniecenia wojny, a przyjmie w całej pełni linię polityczną Rządu Radzieckiego, zmierzającą do obrony pokoju.**

Dążąc do usunięcia groźby, jaka powstała w następstwie przygotowań do nowej wojny, prowadzonych przez obóz imperialistyczny ze Stanami Zjednoczonymi na czele i starając się utrwalić powszechny pokój i bezpieczeństwo, **Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa również, że agresywny blok atlantycki i agresywne bloki podobne do atlantyckiego, jakie usiłują stworzyć Stany Zjednoczone na Oceanie Spokojnym i na Środkowym Wschodzie, nie dadzą się pogodzić z przynależnością do Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Kwestia koreańska jest dzisiaj dla narodów całego świata jednym z najdonioślejszych problemów. **Agresja Stanów Zjednoczonych oraz ich satelitów przeciwko narodowi koreańskiemu odbywająca się pod osłoną skradzionej flagi Organizacji Narodów Zjednoczonych jest niesprawiedliwą wojną. Natomiast opór stawiany przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną przeciwko agresji rządu Stanów Zjednoczonych oraz ich satelitów jest wojną sprawiedliwą.**

Stanowisko narodu chińskiego, który wypowiada się za pokojowym uregulowaniem kwestii koreańskiej, zgadza się w zupełności ze stanowiskiem, jakie zajmuje w tej sprawie naród radziecki.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej popiera w pełni propozycję w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej złożoną na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przez Rząd Związku Radzieckiego i uważa za rzecz możliwą osiągnięcie porozumienia w sprawie rozejmu w charakterze pierwszego kroku do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej pod warunkiem, że Stany Zjednoczone okażą gotowość do uregulowania tej kwestii na sprawiedliwej i rozsądnej podstawie oraz zaprzestaną swej haniebnej taktyki sabotażu i obstrukcji w stosunku do rokowań: w przeciwnym wypadku porozumienie jest niemożliwe.

W obecnych czasach żadne problemy o znaczeniu międzynarodowym nie mogą być rozwiązane bez udziału Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Dlatego też Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej w pełni aprobuje propozycję Rządu Radzieckiego na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie zawarcia paktu pokoju między Chińską Republiką Ludową, Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją. **Jeżeli pakt pokoju pięciu mocarstw zostanie zawarty i jeżeli dołączą się doń wszystkie inne narody miłujące pokój, przyczyni się to w znacznym stopniu do pokojowego uregulowania wielu doniosłych i skomplikowanych problemów obecnej sytuacji międzynarodowej.**

Najbardziej realną podstawą powszechnego pokoju jest pokojowa polityka zagraniczna, którą prowadził niezachwianie w ostatnich 34 latach Rząd Radziecki, pragnąc pokojowego współistnienia krajów socjalistycznych i kapitalistycznych.

Naród chiński nie tylko żąda pokoju, lecz jest również głęboko przekonany że jego potęga polityczna i ekonomiczna oraz potęga jego obrony narodowej może wzmocnić szeregi miłujących pokój narodów całego świata występujących w obronie pokoju.

Naród chiński jest głęboko przekonany, że jedność dwóch wielkich sojuszników — Chin i Związku Radzieckiego — jedność wszystkich krajów demokracji ludowej, jedność wszystkich miłujących pokój krajów i narodów całego świata może zapewnić triumf pokoju nad wojną.

KPF potępia haniebne manewry rządu francuskiego w sprawie Maroka

Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła deklarację w sprawie Maroka, piętnującą manewry rządu francuskiego oraz rządów Anglii i USA, które stały się przeszkodzić w umieszczeniu sprawy marokańskiej na porządku dziennym obrad VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Istniejący protektorat francuski — stwierdza deklaracja — narzuca ludowi marokańskiemu potworny ucisk. Naród ten, pozbawiony swych bogactw naturalnych, pogrążony jest w niewysłowionej nędzy. **W Maroku na 9 milionów mieszkańców jest mniej niż 600 lekarzy.** Natomiast kadry policji rozbudowane zostały do 14 tys. osób. **Na 1.800.000 dzieci w wieku szkolnym może się uczyć zaledwie 115 tys.**

Francuska Partia Komunistyczna uroczyście potępia politykę ucisku i gwałtu, uprawianą przez rząd francuski w Maroku.

Francuska Partia Komunistyczna oświadcza, iż jest zdecydowana uczynić wszystko, aby zapewnić narodowi marokańskiemu prawo decydowania o jego własnych losach.

Z obrad ONZ

Przedstawiciel USA pragnie ukryć istotne cele swoich propozycji „rozbrojeniowych”

Na poniedziałkowym przedpołudniowym posiedzeniu Komisji Politycznej rozpoczęła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego, tj. nad rezolucją USA, Anglii i Francji, noszącą szumną nazwę „Regulowanie, ograniczenie i zrównoważona redukcja wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń”.

Jako pierwszy zabrał głos sekretarz Stanu USA **Acheson**, którego przemówienie zajęło większą część posiedzenia.

Zdając sobie sprawę z ogromnego wrażenia, jakie naprawdę pokojowe propozycje radzieckie wywarły na całym świecie **Acheson** skoncentrował znaczną część swych wysiłków na próbie wykazania, jakoby propozycje trzech mocarstw przewidywały zakaz broni atomowej. Jednak **że pseudo-rozbrojeniowy charakter propozycji zachodnich wypływa z przyznanego przez Achesona faktu, iż propozycje te opierają się na zbankrutowanym planie Barucha, który nie tylko nie przewiduje zakazu broni atomowej, lecz naodwrót, przyznaje Stanom Zjednoczonym nieograniczone możliwości w dziedzinie kontynuowania produkcji bomb atomowych i ich gromadzenia.**

Po **Achesonie** przemawiał przedstawiciel Francji **Jules Moch**, który po kilku frazesach na temat „pokojowych dążeń obecnych władców Francji, powtórzył wysunięte poprzednio przez **Achesona** wszystkie pseudo argumenty w obronie propozycji trzech mocarstw.

Poniedziałkowe posiedzenie Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego rozpoczęło się od wyboru władz. Przewodniczącym Komisji został delegat Turcji Selim **Sarper.** Na stanowisko wiceprzewodniczącego Komisji — delegat Burmy zaproponował kandydaturę przedstawiciela Ukraińskiej SRR — **Palamarczuka.** Wniosek ten został poparty przez przedstawicieli **Czechosłowacji, Indii, Polski** i **Białorusi.**

Kandydatura delegata Ukraińskiej SRR uzyskała 16 głosów, jednak wiceprzewodniczącym wybrany został — głosami krajów bloku angloamerykańskiego — przedstawiciel Szwecji.

Delegat Związku Radzieckiego — **Malik** podkreślił, że sprawa Libii ma niezwykle doniosłe znaczenie i winna być jak najszybciej uregulowana albowiem dotyczy niepodległości całego kraju. Przypomniał on, że już na IV sesji Zgromadzenia Ogólnego postanowiono, iż najpóźniej do 1 stycznia 1952 r. zjednoczona Libia powinna uzyskać całkowitą niepodległość. Decyzja ta została potwierdzona również na V sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Ponieważ do 1 stycznia pozostaje mało czasu — stwierdził **Malik** — a wcielenie w życie tej ważnej uchwały wymaga jeszcze znacznej pracy przygotowawczej, jest rzeczą konieczną, ażeby Zgromadzenie rozpatrzyło problem ten możliwie jak najszybciej. Komisja nie ma żadnych podstaw, aby sprawę tę odsuwać na plan dalszy.

Nawiązując do przemówienia delegata angielskiego, **Malik** stwierdził, że dla przedstawiciela Anglii „pilnymi i ważnymi” są tylko te sprawy, które zawierają oszczerstwa na ZSRR i kraje demokracji ludowej natomiast „kiedy wchodzą w grę interesy brytyjskie lub amerykańskie, jak np. w Libii, gdzie chodzi o bazy lotnicze, to sprawa zawsze odsuwana jest na plan dalszy.

Przed zakończeniem obrad Komisji, przedstawiciel ZSRR **Malik** zażądał głosu, celem złożenia nagłego wniosku. Zaproponował on, aby Specjalna Komisja Polityczna interweniowała w celu uratowania życia 12 patriotom greckim z Belojannisem na czele, skazanym 16 bm. przez nadzwyczajny sąd wojskowy w Atenach na karę śmierci. W sprawie tej Malik zgłosił projekt rezolucji.

Usiłując niedopuścić do merytorycznej dyskusji nad rezolucją radziecką oraz przeszkodzić w powzięciu przez Komisję decyzji domagającej się uchylenia wyroku śmierci na 12 patriotów greckich przewodniczący Komisji uciekł się do proceduralnych chwytów, stwierdzając, iż dyskusja nad rezolucją przekracza kompetencje Komisji. Stanowisko przewodniczącego poparli delegaci bloku anglo-amerykańskiego. Delegat radziecki zaprotestował przeciwko niesprawiedliwej i niezgodnej z przepisami prawa decyzji.

Jak Amerykanie wskrzeszają Wehrmacht (3)

PIERWSZE KROKI

Pierwsze plany wskrzeszenia Wehrmachtu na wypadek wojskowej klęski Niemiec zostały opracowane przez niemiecki sztab generalny już w 1944 r. i opierały się na zapewnieniu ze strony amerykańskich kół wojskowych, że udzielą one wszelkiej koniecznej ku temu pomocy. **Realizacja tych zbrodniczych planów zaczęła się na dobre 5 maja 1945 r., a więc na pięć dni przed kapitulacją Niemiec.**

Tego właśnie dnia hitlerowska Akademia Wojskowa, gdzie mjr. von Oertzen wygłaszał swoje referaty i która przezornie ewakuowała się z Berlina do Bawarii, została przekazana „w ruchu” amerykańskiemu dowódcy, generałowi Patton. Był to nie tylko dowód zaufania, jakie żywili generałowie hitlerowscy do imperialistów amerykańskich. **Był to zarazem początek współpracy amerykańskich i niemieckich faszystów w dziele przygotowania nowej, trzeciej wojny światowej.**

Dla amerykańskich i angielskich imperialistów kapitulacja Niemiec oznaczała koniec jednej wojny i początek przygotowań do nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Do tego potrzebna im była pomoc generałów niemieckich. **Dla kontynuowania wojny Hitlera — potrzebowali oni ludzi Hitlera.**

Ale imperialiści amerykańscy i angielscy nie mogli nawet myśleć o tym, aby natychmiast po zakończeniu wojny przystąpić jawnie do odrodzenia armii hitlerowskiej. Zbyt świeże jeszcze były w pamięci narodów okrucieństwa popełnione przez hitlerowców w czasie wojny. Dlatego też na początek postawili oni sobie dwa główne zadania:

po pierwsze — uratowanie militarystów niemieckich od sprawiedliwej kary;

po drugie — potajemne przygotowanie ich „rehabilitacji”.

Dla rozwiązania pierwszego zadania usunięto generałów hitlerowskich z oczu społeczeństwa, oddając im do użytku luksusowe wille w miejscowościach kuracyjnych, które nazwano „obozami odosobnienia”. **W ten sposób wydarto zbrodniarzy wojennych karzącej ręce sprawiedliwości.**

Dla rozwiązania drugiego zagadnienia rozpoczęto głośną kampanię propagandową, której celem było stworzenie mitu, że to tylko sam Hitler, a nie jego generałowie, ponosi odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w czasie wojny. **W ten sposób przygotowywano powrót zbrodniarzy do czynnej służby w odrodzonej armii faszystowskiej.**

Ale cały ten proces nie odbył się od razu. Przypomnijmy sobie jego kolejne etapy.

*

LATA 1946—47: W amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec powstają „ośrodki studiów nad doświadczeniami drugiej wojny światowej”, które składają się z generałów i wyższych oficerów armii hitlerowskiej, znajdujących się w „obozach odosobnienia”. **Prace poszczególnych „ośrodków” koordynuje „ośrodek centralny”, którym jest przekazana Pattonowi, hitlerowska Akademia Wojskowa — szkoła zbrodniarzy wojennych.**

ROK 1948: szef hitlerowskiego sztabu generalnego Franz Halder powołany zostaje oficjalnie do pracy w „wydziale historycznym” wojsk amerykańskich w Europie. **Na tym stanowisku Halder organizuje „policję przemysłową” — pierwszą niemiecką formację wojskową, umundurowaną, uzbrojoną i wyszkoloną przez Amerykanów.**

Jednocześnie z polecenia Amerykanów, b. dowódca wojsk pancernych, gen. **Heinz Guderian** staje na czele szeroko rozgałęzionej sieci wywiadowczej. **Na tym stanowisku aktywizuje on hitlerowskie komórki wywiadowcze, sabotażowe i dywersyjne w Niemczech wschodnich i w krajach demokracji ludowej.** Jak wiadomo z procesu Doboszyńskiego, ten znany hitlerowsko-amerykański szpieg, miał być nielegalnie przerzucony do Polski tzw. „drogą Guderiana”.

ROK 1949: Halder ogłasza na podstawie amerykańskiej licencji książkę p.t. „Hitler jako dowódca”, w której usiłuje wybielić siebie i innych generałów niemieckich. Niedługo potem ukazuje się również książka Guderiana p.t. „Czy Europa zachodni może zostać obroniona”, w której przedstawia on konieczność zbudowania armii zachodnio-niemieckiej jako trzonu napastniczego sił atlantyckich w przyszłej wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu. **Obie książki stały się sygnałem do jawnej działalności innych generałów hitlerowskich m. in. generałów Speidla i Heusingera.**

Również w tym roku w Nowym Jorku zapada decyzja przyśpieszenia odbudowy Wehrmachtu i przygotowania do tego opinii publicznej krajów zachodu. Rzecz charakterystyczna, decyzja ta powzięta została nie na żadnej konferencji trzech państw zachodnich (ta miała miejsce dopiero po roku), ale na wspólnym posiedzeniu amerykańskich magnatów i wyższych wojskowych w banku Kalvin et Bullock. W posiedzeniu tym brali udział: szef wywiadu USA gen. Beddel Smith, głównodowodzący wojskami angielskimi gen. Montgomery; rzecznik bankierów Allan Dulles, który prowadził tajne rokowania z Niemcami podczas drugiej wojny światowej i starszy partner banku Morgana R. C. Leffingwell.

ROK 1950: Na rozkaz Amerykanów przy „rządzie” w Bonn utworzona zostaje **instytucja doradców wojskowych**, do której wchodzą generałowie Speidel i Heusinger. Speidel brał udział w tajnych rokowaniach z Allanem Dullesem i wchodził w skład delegacji hitlerowskiej, która w 1944 r. zamierzała podjąć rozmowy z Eisenhowerem i Montgomerym na temat odrębnego pokoju na zachodzie i wspólnej wyprawy przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Heusinger był szefem wydziału operacyjnego sztabu generalnego niemieckich wojsk lądowych, a więc faktycznym mózgiem napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki. Obydwaj, jak widać, szczególnie nadają się do realizacji zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich.

12 września 1950 r. konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji oficjalnie uprawomocniła projekty stworzenia armii zachodnio-niemieckiej, opracowane jeszcze w 1949 r. na tajnej naradzie w nowojorskim banku Kalvin et Bullock. **Postanowiono wbrew uchwałom poczdamskim sformowanie kilkunastu dywizji zachodnio-niemieckich, uzbrojonych w nowoczesny sprzęt wojskowy oraz niezwłoczne stworzenie licznej i dobrze uzbrojonej zmilitaryzowanej policji zachodnio-niemieckiej.**

Od tej chwili remilitaryzacja Niemiec Zachodnich weszła w nową fazę. **Zakończyły się przygotowania do odbudowy armii faszystowskiej w Niemczech Zachodnich — zaczęła się budowa samej armii.**

TOMASZ ATKINS

W następnym artykule „Kwatermistrz Blank urzęduje”. Część 1 p.t. „Wrogowie naszych granic” drukowaliśmy w Nr 261, część 2 p.t. „Tajna misja von Oertzena” w Nr 268.

Śladami Hitlera...

Adenauer przygotowuje zakaz KPD na terenie Niemiec Zach.

Demokratyczna prasa berlińska zamieszcza oświadczenie Centralnego Zarządu Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłoszone w związku z wystąpieniem rządu bońskiego, który zażądał zakazania tej partii na obszarze Niemiec zachodnich. Oświadczenie to stwierdza m. in.:

Gdy Hitler, Himmler i Goering przygotowywali rzeź milionów niemieckich mężczyzn, kobiet i dzieci — zwrócili się oni **przede wszystkim przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec. Adenauer, Lehr i Dehler przygotowują dzisiaj to samo, co tamci trzej, ażeby złożyć nowe miliony Niemców w ofierze trzeciej wojny światowej.** Działają oni szczególnie pośpiesznie, albowiem wielki ruch patriotyczny narodu niemieckiego na rzecz zjednoczenia Niemiec na podstawie demokratycznej, **zadał ciężki cios remilitaryzacji oraz planom wojennym Bonn i Waszyngtonu.**

Hitler, Himmler i Goering rzucali oszczerstwa na Komunistyczną Partię Niemiec i prześladowali ją jako jedyną partię niemiecką, która występowała za utrzymaniem pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami oraz oświadczała: **„Kto wybiera Hitlera, — ten wybiera wojnę”. Dzisiaj Komunistyczna Partia Niemiec jest jak i wówczas przeciwko przygotowaniom wojennym, za naradą ogólnoniemiecką w sprawie wolnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego, za zjednoczeniem naszej ojczyzny i za jak najrychlejszym zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami.**

Oświadczenie kończy się apelem o wytężenie wszystkich sił w walce o pokój i wolność narodu niemieckiego, o zwołanie narady ogólnoniemieckiej i o jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego.

Masy pracujące świata coraz aktywniej występują przeciwko planom nowej wojny

— stwierdzają delegaci na Sesji ŚFZZ

W poniedziałek zakończyła się na sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych dyskusja nad referatem Benoit **Frachona.**

Delegat argentyńskich związków zawodowych **Samchez** oświadczył, że mimo terroru masy pracujące Argentyny coraz aktywniej występują przeciwko przygotowaniom wojennym oraz walczą o poprawę warunków bytu.

W imieniu klasy robotniczej Mongolskiej Republiki Ludowej przemówił Lhamnerengin **Norowsambu.**

Delegat postępowych związków zawodowych Wolnego Obszaru Triestu Emilio **Semilli** opowiedział o walce mas pracujących przeciwko przekształceniu Triestu w amerykańską bazę wojskową oraz przeciwko knowaniom agentów amerykańsko-angielskich i titowskich.

Delegat związków Cejlonu oświadczył, że Amerykanie wzmogli wywóz surowców z Cejlonu dla swego przemysłu zbrojeniowego.

Delegaci związków zawodowych Kolumbii, Chile, Ekwadoru, Brazylii, Panamy i Meksyku zdemaskowali działalność imperialistów amerykańskich w ich krajach. Zebrani powitali burzliwą owacją pojawienie się na trybunie delegata pracowników przemysłu naftowego Abadanu. Mówca w gorących słowach opowiedział o walce narodu irańskiego przeciwko knowaniom Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Demokratyczna młodzież świata domaga się uwolnienia 34 patriotów hiszpańskich uwięzionych przez kata-Franco

Ze wszystkich krańców świata nadchodzą do Sekretariatu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wiadomości, świadczące o głębokim oburzeniu, jakie wywołało wśród młodzieży uwięzienie przez władze frankistowskie niezłomnego bojownika o pokój i wolność narodu hiszpańskiego — Gregorio Lopeza **Raimundo** oraz 33 innych patriotów hiszpańskich.

We Włoszech stworzono komitet walki o zwolnienie Raimundo i jego towarzyszy. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele licznych organizacji młodzieżowych i związkowych.

Sekretariat ONZ otrzymuje setki listów, domagających się interwencji w sprawie brutalnego pogwałcenia przez rząd frankistowski elementarnych praw człowieka.

15 organizacji młodzieżowych Meksyku wystosowało do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych telegramy, w których żądają potępienia przez ONZ zbrodni frankistowskich.

Sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów wezwał organizacje studenckie wszystkich krajów, niezależnie od ich przynależności do Związku, by rozwinęły szeroką kampanię na rzecz zwolnienia młodych patriotów hiszpańskich.

Amerykanie próbują ukryć przed światem swoje zbrodnie w Korei

Jak donosi z **Phenianu** agencja TASS, korespondent Centralnej Agencji Telegraficznej w Korei odwiedził przedstawiciela naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej, który złożył wobec korespondenta następujące oświadczenie:

Wyżsi oficerowie zajmujący odpowiedzialne stanowiska w dowództwie naczelnym ONZ i nawet prezydent amerykański **Truman** wszczęli niedawno wrzawę z powodu tego, że koreańska armia ludowa i chińscy ochotnicy ludowi zabijali rzekomo amerykańskich jeńców wojennych. To **kłamstwo sfabrykowane przez agresorów amerykańskich nie opiera się na niczym. Stanowi ono próbę ukrycia przed opinią publiczną świata swoich własnych niebywałych, bestialskich zbrodni.**

Cały świat wie, że koreańska armia ludowa i chińscy ochotnicy ludowi szanują prawa jeńców wojennych przewidziane w konwencji genewskiej i traktują ich humanitarnie. Naród koreański piętnuje i demaskuje kłamliwą propagandę naczelnego dowództwa wojsk ONZ i prezydenta amerykańskiego **Trumana.**

*

Jak donosi z **Kaesongu** agencja Nowych Chin amerykański oficer łącznikowy płk. **Kinney** przyznał, że w dniu 10 listopada jeden z amerykańskich samolotów myśliwskich przeleciał nad terenem rokowań o rozejm w **Panmundżonie.** Płk. Kinney utrzymywał, że przelot ten był następstwem omyłki i wyraził swe ubolewanie wraz z zapewnieniem, że na przyszłość podobne wypadki nie powtórzą się.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-0981, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 4 ... Centrala DSP 7-36-20 do 30, wew. 101, 8-56-04. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch”. Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO ... PPK „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.50. Kwartalna — zł 4.50. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk: Zakład. Graficzne „Dom Słowa Polskiego”. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 3-B-45797